8 stron MAGAZYN CZWARTKOWY 8 stron

DZIENNIK ŁÓDZKI

Wyd. A | Łódź, czwartek 6 września 1973 r. Rok XXIX Nr 211 (7702) | Cena 1 złoty

Minister spraw zagranicznych WRL Janos Peter przybył do Polski

5 bm. przybył do Polski z oficjalną, przyjacielską wizytą członek KC WSPR, minister spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej — Janos Peter. Szefowi węgierskiej dyplomacji towarzyszą doradcy i eksperci.

Na zdjęciu: podczas powitania — z lewej — Janos Peter. CAF — Urbanek — telefoto

Na udekorowanym flagami Polski i Węgier Dworcu Głównym w Warszawie gościa powitał członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych — Stefan Olszowski.

Bezpośrednio po przyjeździe min Janos Peter złożył wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. W czasie uroczystości odegrano hymny narodowe obu państw. Kompania reprezentacyjna WP oddała honory wojskowe.

W środę wiceprezes Rady Ministrów — Mieczysław Jagielski przyjął ministra spraw zagranicznych WRL — Janosa Petera.

Tego dnia minister Janos Peter złożył wizytę ministrowi Stefanowi Olszowskiemu.

W godzinach popołudniowych w siedzibie MSZ rozpoczęły się rozmowy, które prowadzą ministrowie spraw zagranicznych obu krajów. Jak przewiduje program — rozmowy te, z udziałem przedstawicieli obu stron, kontynuowane będą w dalszym ciągu wizyty węgierskiego gościa.

250 HISTORYKÓW, DOWÓDCÓW I DZIAŁACZY PARTYJNYCH ORAZ LICZNI GOŚCIE ZAGRANICZNI ZEBRALI SIĘ W WARSZAWIE JUŻ PO RAZ TRZECI, ABY OMÓWIĆ HISTORIĘ LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO I JEGO WIĘŹ Z PARTIĄ I KLASĄ ROBOTNICZĄ. WŚRÓD ZEBRANYCH ZNALEŹLI SIĘ RÓWNIEŻ EDWARD GIEREK I HENRYK JABŁOŃSKI.

Spotkanie uczonych poświęcone dziejom polskich ludowych sił zbrojnych

W Akademii Sztabu Generalnego im gen. Karola Świerczewskiego w Warszawie rozpoczęła się 5 bm międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona 30-leciu Ludowego Wojska Polskiego. Bierze w niej udział ok. 250 historyków, dowódców, działaczy partyjnych reprezentujących główne placówki naukowe cywilne i wojskowe z kraju oraz wojskowe instytuty historyczne z **Bułgarii, CSRS, NRD, Rumunii, Węgier, ZSRR.**

Referatom w pierwszym dniu obrad przysłuchiwali się członkowie najwyższych władz: **Edward Gierek i Henryk Jabłoński.**

Obecni byli także: członek Sekretariatu KC PZPR, wicemarszałek Sejmu Andrzej Werblan, minister kultury i sztuki, prezes ZG ZBoWiD **Stanisław Wroński,** minister d/s kombatantów **Mieczysław Grudzień.**

Wśród przybyłych na konferencję znajduje się liczna grupa weteranów walk o wyzwolenie narodowe i społeczne w tej liczbie jeden ze współorganizatorów i dowódców ludowych sił zbrojnych marszałek Polski Michał Rola-Żymierski.

Konferencja odbywa się pod hasłem: **„Ludowe Wojsko Polskie jest dziełem partii; idee partii kształtują jego oblicze".**

Jest to już trzecie międzynarodowe spotkanie uczonych poświęcone dziejom polskich ludowych sił zbrojnych. Obecna konferencja wzbogacona została o dorobek, który w okresie ostatnich lat wniosły siły zbrojne w urzeczywistnianie programu PZPR, tak w dziedzinie przyspieszania tempa przemian gospodarczych, jak i w rewolucję naukowo-techniczną, w wychowanie młodego pokolenia i rozwój kultury.

Celem, jaki postawili sobie uczestnicy konferencji jest ukazanie rodowodu i nowoczesnego rozwoju naszej armii, na tle tych zadań, które przypadają jej w sojuszu obronnym państw Układu Warszawskiego.

Uczestników spotkania powitał wiceminister obrony narodowej gen. dyw. **Józef Urbanowicz,** a potem głos zabrał członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej **Wojciech Jaruzelski,** który zobrazował konsekwentną — zgodną z intencjami partii — linię rozwoju i umacniania sił zbrojnych oraz związków wojska ze społeczeństwem (tekst wystąpienia podajemy na str. 2).

Głos zabrał również szef wojskowego instytutu historycznego armii radzieckiej gen. prof. **Paweł Żylin.**

W czwartek obrady odbywać się będą w sekcjach problemowych.

Pożegnanie delegacji KW SED z Karl Marx-Stadt

Tygodniowa wizyta delegacji KW SED z Karl-Marx-Stadt dobiegła końca. Wczoraj w ostatnim dniu pobytu w Łodzi goście w towarzystwie sekretarza KŁ PZPR — J. CHABELSKIEGO oraz kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KŁ — Z. FALIŃSKIEGO zwiedzili Wytwórnię Filmów Fabularnych, która ściśle współpracuje z NRD-owską „Defą". W kooperacji tych dwóch wytwórni powstał m. in. film „Sygnały".

Po zwiedzeniu hal, studiów, magazynów, goście obejrzeli fragmenty realizowanego filmu „Potop".

Następnie członkowie delegacji razem z I sekretarzem KD PZPR — Bałuty — **M. Kaczkowskim** oraz kierownikiem Wydziału Ekonomicznego KŁ PZPR — **J. Cianciarą** udali się do „Stomilu" — Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego. Po obejrzeniu zakładu i wystawy nowości goście spotkali się z aktywem społeczno - gospodarczym przedsiębiorstwa. Interesowali się szczególnie systemem organizacji pracy i produkcji, problemami i kierunkami pracy partyjnej

O godz. 15 delegacja KW SED: II sekretarz KW SED w Karl-Marx-Stadt — **Horst Brasch,** I sekretarz Komitetu Miejskiego SED — **Rudi Scharrer** oraz prządka — **Ilse Behling,** serdecznie żegnani przez członków Sekretariatu KŁ PZPR z I sekretarzem KŁ PZPR — **B. Koperskim** na czele, udali się do Zgorzelca, a stamtąd do Karl-Marx-Stadt. (Z.Ch)

Delegacja Frontu Narodowego CSRS w Łodzi

Wczoraj wieczorem przybyła do naszego miasta delegacja Frontu Narodowego CSRS w składzie: wiceprzewodniczący KC Frontu Narodowego, członek Prezydium Zgromadzenia Narodowego CSRS i z-ca członka KC KPCz — prof. dr **Tomas Travnicek,** przewodniczący ZG Związku Bojowników Antyfaszystów CSRS, minister finansów Słowackiej Republiki Socjalistycznej, członek KC KP Słowacji — **Frantisek Miseje,** członek Prez. KC Frontu Narodowego CSRS, przewodniczący Związku Rolników Spółdzielców CSRS — **Pavol Jonas,** kierownik Sektoru w Wydziale Organizacji Społecznych i Rad Narodowych KC KPCz — **Ivan Janota,** przewodniczący Rady Zakładowej w Zakładach Chemicznych w Bratysławie — **Ondriej Molnar,** członek KC Frontu Narodowego, brygadzistka Zakładów Tekstylnych „Tiba" — **Kveta Smejkalova,** kierownik Wydziału Zagranicznego KC Frontu Narodowego CSRS — dr **Rudolf Dvoulety.**

Delegacji towarzyszą: I sekretarz ambasady CSRS w Polsce — **Ladislav Hruza,** sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu FJN — **Zofia Tomczyk,** kierownik Wydziału Zagranicznego OK FJN — **Henryk Leśniewski.**

Dziś goście przyjęci zostaną przez I sekretarza KŁ PZPR **Bolesława Koperskiego,** zwiedzą ZPJ „Pierwsza" oraz złożą kwiaty przed Pomnikiem Martyrologii Dzieci w parku Promienistych. W godzinach popołudniowych przewidziane jest spotkanie w ŁK FJN. (jc)

Domniemany podpalacz hotelu „Hafnia" - uwolniony

Sąd Apelacyjny w Kopenhadze uwolnił w środę 33-letniego Duńczyka Benta Villy Nielsena, który zatrzymany został w ubiegłą niedzielę z powodu podejrzenia, że spowodował pożar w kopenhaskim hotelu „Hafnia". W pożarze tym poniosło śmierć 35 osób.

Poparcie dla Allende

4 bm. w trzecią rocznicę utworzenia rządu Frontu Jedności Ludowej odbyła się w Santiago de Chile wielka manifestacja ludności na rzecz poparcia prez. Salvadora Allende.
Na zdjęciu: manifestacja na ulicach Santiago.
CAF — UPI — telefoto

Prefabrykowany ratunek

(Informacja własna)

Kilka miesięcy temu, pod takim właśnie tytułem pisaliśmy o katastrofalnym braku mocy przerobowych przedsiębiorstw zajmujących się budową magistral wodnych i kanalizacyjnych oraz kolektorów. Te bardzo istotne elementy uzbrojenia miasta były do tej pory budowane tradycyjnie, układane z trudno dostępnej cegły kanalizacyjnej — metodą „cegiełka po cegiełce". Tempo prac nie gwarantowało szybkiego rozwiązania naszych problemów „uzbrojeniowych". Pisaliśmy wtedy o konieczności produkcji gotowych już rur betonowych (o olbrzymim przekroju), które można szybko układać zyskując nie tylko na czasie ale także i na rękach do pracy.

Spieszymy dziś poinformować, że w USA zakupiono licencję na produkcję z betonu takich właśnie rur. Wśród trzech zakładów w kraju, wytypowano do tego zadania ZAKŁAD PRODUKCJI ELEMENTÓW BUDOWLANYCH W GORZKOWICACH (woj. łódzkie). Jeszcze w rb. rozpocznie się tam poligonową produkcję rur betonowych. (AP)

Najwyższe sankcje za nietrzeźwość

Koniec lata jest rokrocznie okresem wymagającym od wszystkich użytkowników dróg — zarówno pieszych, jak i zmotoryzowanych szczególnej ostrożności. Wiąże się to z wzmożonym ruchem na ulicach naszych miast po okresie urlopowym — powiedział w wywiadzie udzielonym PAP dyrektor Biura Prewencji Ruchu Drogowego KG MO płk Michał Syczewski.

Odpowiadając na pytania dotyczące kryteriów decydujących o wysokości mandatów karnych oraz konkretnych kroków podejmowanych przez MO dla eliminowania zagrożeń w ruchu drogowym płk Syczewski stwierdził, iż najwyższe mandaty i najsurowsze sankcje stosowane są wobec osób prowadzących pojazdy lub poruszających się po drogach w stanie nietrzeźwym. Organ nakładający grzywnę uwzględnia przede wszystkim społeczną szkodliwość popełnionego czynu, masowość występowania określonych wykroczeń itp. Tylko w I półroczu br. piesi spowodowali 23,1 proc. wypadków. Pozostałe 76,9 proc. wypadków przypada na kierujących pojazdami. Służba ruchu drogowego nałożyła w tym samym okresie ponad 107 tys. mandatów na pieszych, ok. 45 tys. mandatów na rowerzystów oraz około 26 tys. mandatów na nie przestrzegających zasad ruchu drogowego woźniców.

Jednocześnie z zaostrzonymi sankcjami karnymi organa MO prowadzą — wspólnie z wieloma instytucjami i organizacjami — szeroko zakrojoną działalność propagandowo-wychowawczą i profi-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przywódcy półtora miliarda mieszkańców kuli ziemskiej rozpoczęli obrady w Algierze

W amfiteatralnej sali Pałacu Narodów pod Algierem prezydent Algierii Huari Bumedien otworzył w środę wieczorem IV konferencję przywódców państw niezaangażowanych. Obecność ponad 100 delegacji, w tym około 80 przywódców państwowych, premierów i ministrów spraw zagranicznych czyni z tej konferencji największe z dotychczasowych spotkanie krajów wkraczających na drogę rozwoju.

Zgromadzeni w Pałacu Narodów reprezentują ponad półtora miliarda mieszkańców kuli ziemskiej, z których znaczna większość osiągnęła niezależny byt państwowy stosunkowo niedawno. Olbrzymie przestrzenie zajmowane przez kraje trzeciego świata kryją też blisko 3/4 zasobów surowcowych globu ziemskiego.

Wśród przybyłych na salę przywódców, są politycy starszego pokolenia, współtwórcy ruchu niezaangażowania — prezydent Jugosławii **Josip Broz Tito,** cesarz **Haile Selassie,** prezydent Cypru — arcybiskup **Makarios,** jest spadkobierczyni wielkiego przywódcy Indii **Jawaharlala Nehru** — premier Indii **Indira Gandhi,** premier **Sri Lanka** — pani **Sirimavo Bandaranaike.** Przybył też przywódca socjalistycznej Kuby — **Fidel Castro,** politycy starszego i młodszego pokolenia afrykańskiego, jak prezydent Senegalu — **Senghor,** Nigerii — **Yakubu Gowon,** Konga — **Mobutu** i wielu innych. Są nieomal wszyscy przywódcy arabscy z prezydentami **Sadatem** i **Burgibą** oraz płk. **Kadafim,** a także delegaci krajów Ameryki Łacińskiej i Azji. Jest zatem pewne, że dojdzie do zakrojonej na szeroką skalę prezentacji poglądów na wielkie zadania epoki: odprężenia i współpracy międzynarodowej.

Jednak sala Pałacu Narodów nie gromadzi tylko przywódców państw. Obecność sekretarza generalnego ONZ — **Kurta Waldheima** oraz sekretarzy generalnych Organizacji Jedności Afrykańskiej **Nzo Ekangaki** i Ligi Arabskiej — **Mahmuda Riada,** wskazują na zainteresowanie tych organizacji nurtami politycznymi, występującymi wśród krajów nie należących do bloków wojskowych ani politycznych.

Świadectwem wielu nie załatwionych spraw jest obecność przedstawicieli ruchów narodowowyzwoleńczych z terytoriów Afryki, znajdujących się pod panowaniem Portugalii, lub rasistowskich reżimów Rodezji i Republiki Południowej Afryki. Wśród przedstawicieli ruchów wyzwoleńczych jest również przywódca Organizacji Wyzwolenia Palestyny — **Jasser Arafat.**

Równolegle z konferencją na szczycie toczą się intensywnie ostatnie prace przygotowawcze. Trwają posiedzenia komisji politycznej pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Indii — Swarana Singha, i gospodarczej, której przewodniczy przedstawiciel Chile — Herman Santa Cruz. Komisje zgodziły się przyjąć jako podstawę dyskusji projekty deklaracji politycznej i gospodarczej, przedłożone przez Algierię.

Konferencja szefów państw i rządów potrwa do 8 bm.

500 tysięcy osób wypoczywało w ośrodkach FWP

5 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium CRZZ.

Głównym tematem obrad, które prowadził przewodniczący CRZZ — **Władysław Kruczek,** były zagadnienia dotyczące realizacji zadań produkcyjnych oraz sprawy wypoczynku pracowników i ich rodzin w okresie lata. Jak wynika z przedstawionej informacji, z różnych form wczasów skorzystało do końca sierpnia ponad 2,800 tys. osób, z tego ponad 500 tys. wypoczywało w ramach FWP. Przewiduje się, że do końca roku z wczasów pracowniczych skorzysta o około 300 tys. osób więcej niż pierwotnie zakładano.

CO DZIEŃ NIESIE

DZIŚ w czwartek 6 września (249 dzień roku) słońce wschodzi o godz. 4.55, zachodzi o godz. 18.13.

Imieniny obchodzą:

Beata, Eugenia, Zachariasz i Drogowit.

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę:

Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna ok. 28 stopni C. Wiatry słabe, zmienne z kierunków płd. Jutro wzrost zachmurzenia. Chłodniej.

Ważniejsze rocznice

1944 — Dekret PKWN o reformie rolnej.

1522 — zakończona została pierwsza podróż morska dookoła świata tzw. wyprawa Magellana, która udowodniła kulistość Ziemi.

1939 — oddziały Wehrmachtu spaliły wieś Milejów (pow. piotrkowski) i rozstrzelały 150 jej mieszkańców.

1928 — zmarł Henryk Czeczot wybitny uczony, prof. AGH w Krakowie.

Taka sobie myśl:

Uważamy się za szlachetnych przyznając sąsiadom naszym cnoty, które mogłyby nam przynieść korzyść.

Już wkrótce na naszych łamach nowe przygody Bolka i Lolka

Siły Polski Ludowej wyrosły z jej narodu

Skrót wystąpienia W. Jaruzelskiego

Trzy zasadnicze czynniki stanowiły podstawę powstania Ludowego Wojska Polskiego i one decydowały o jego rozwoju w całym 30-leciu oświadczył min. W. Jaruzelski.

Po pierwsze: nasze ludowe siły zbrojne rodziły się na żyznej glebie żarliwego patriotyzmu i niezłomnej wyzwoleńczej woli, wyrastały z narodu, w naturze którego leży głęboko zakorzeniona tradycja umiłowania wolności, którego wyzwoleńcze porywy i aspiracje oceniali niezwykle wysoko Marks i Engels, a Lenin wsparł je siłą jednego z pierwszych dekretów władzy radzieckiej i akcentowaną w jego pracach obroną prawa Polaków do niepodległego bytu. Powstały jako wojsko narodu, który na swoich sztandarach wypisał patriotyczne i internacjonalistyczne hasło: „Za wolność waszą i naszą" i którego najlepsi przedstawiciele temu hasłu na barykadach Wiosny Ludów, Komuny Paryskiej, Rewolucji 1905 r., Rewolucji Październikowej i w wojnie domowej w Hiszpanii wierność dokumentowali. Jego godności złamać nie mogła klęska wrześniowa, nie sparaliżował go terror okupanta — nie uległ i nie poddał się nigdy. Bohaterska postawa w wojnie obronnej 1939 roku, powszechna wola oporu, aktywne formy walki w kraju i poza jego granicami — znane, uznawane i szanowane przez wszystkich uczciwych ludzi, stanowiły specyficzną formę wkładu naszego narodu do moralnego potępienia faszyzmu, do mobilizowania przeciw niemu opinii międzynarodowej.

Po drugie: twórcą naszej armii jest partia — jej myśl i praca organizatorska. Powstanie PPR stanowi moment zwrotny w dziejach narodu i jego walce narodowowyzwoleńczej. W oparciu o rzetelną marksistowsko-leninowską analizę sytuacji partia opracowała konsekwentny program walki o ocalenie narodowe, o wyzwolenie kraju, o przebudowę jego ustroju — zespoliła czynnik narodowo-patriotyczny z klasowo-internacjonalistycznym w jednolity fundament swej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Była partią walki. Każdy jej członek, każdy PPR-owiec był faktycznie żołnierzem Gwardii Ludowej, a później Armii Ludowej, każdy aktywnie uczestniczył w walce z wrogiem.

Taką samą myśl programową reprezentowało drugie ramię jednorodnego polskiego rewolucyjnego nurtu — komuniści działający w Związku Patriotów Polskich.

Partii zawdzięczamy, że nie spóźniliśmy się na dziejowy moment, który decydował o losach narodu i przyszłości kraju, że żołnierz polski znalazł się w Berlinie, w głównym nurcie dziejotwórczego procesu, że stał się współtwórcą rewolucyjnej historii narodu. Warto jednocześnie dodać, iż również dzięki polityce partii postawa żołnierzy tragicznego września, wysiłek bojowy wszystkich patriotycznych, antyhitlerowskich nurtów w kraju i poza jego granicami nie zostały zmarnowane.

Po trzecie: warunki dla powstania Ludowego Wojska Polskiego i rozwinięcia go na tak szeroką skalę stworzyła ideowa i organizacyjna, kadrowa i materialna pomoc radzieckiego sojusznika.

Współorganizowali nasze dywizje i armie, uczyli sztuki wojennej, wspólnie prowadzili w bój i razem krew przelewali liczni radzieccy oficerowie; wyposażał je w nowoczesną broń radziecki socjalistyczny przemysł, wpływała wreszcie na kształtowanie naszych sił zbrojnych jako armii nowego typu atmosfera ideowa armii radzieckiej, doświadczenie, przykład osobisty i partyjna postawa radzieckich komunistów. Była więc to pomoc wszechstronna i bezcenna. Bez tej pomocy nie bylibyśmy w stanie wygrać wyścigu z czasem, stworzyć w tak krótkim czasie kilkusettysięcznej armii, która wniosła godny walecznego narodu wkład w rozgromienie faszyzmu.

Na współdziałaniu z radzieckim sojusznikiem i na jego braterskiej pomocy opieramy — służącą interesom kraju i rozumianą koalicyjnie — naszą doktrynę obronną oraz budownictwo nowoczesnych sił zbrojnych w całym 30-leciu.

30 lat — zwłaszcza przy dzisiejszej stale przyspieszanej dynamice rozwojowej — to okres dostatecznie duży, dający odpowiedni dystans i historyczną już perspektywę, umożliwiający ocenę zjawisk i wydarzeń w strategicznym wymiarze. Perspektywa ta pozwala z pełną odpowiedzialnością twierdzić, że nasze Ludowe Wojsko Polskie jest armią okrzepłą, doświadczoną, wielokrotnie sprawdzoną w najtrudniejszych próbach.

Świadczenia wojska na rzecz gospodarki, na rzecz społeczeństwa uzyskują dziś wyższy wymiar — planowy, systemowy, kwalifikowany. Można bez przesady mówić o liczących się coraz bardziej — w sensie skali i precyzji — wojskowych operacjach organizacyjno-gospodarczych i naukowo-technicznych, propagandowo-wychowawczych. To właśnie stanowi coraz szerszą, dojrzalszą podstawę wewnętrznej funkcji naszej ludowej armii. Historia niezbicie dowiodła, że nasze wojsko najlepiej służy narodowi spełniając wolę partii, kierując się jej wskazaniami.

Potężna baza produkcji płyt osłonowych dla 48 tysięcy izb

(Informacja własna)

W przyszłym roku rusza nareszcie budowa zakładu elementów budowlanych, który będzie w stanie — począwszy od roku 1976 — produkować rocznie płyt osłonowych koniecznych do wybudowania 48 tysięcy izb. Będzie to produkcja uzupełniająca działalność baz W-70 i Dąbrowy - 70 wytwarzających wszystkie elementy potrzebne do wznoszenia bloków mieszkalnych, z wyjątkiem owych właśnie płyt.

Płyty osłonowe z nowego zakładu otrzymają już w bazie dwustronną fakturę — nie będą więc wymagały tynkowania ani od wewnątrz mieszkania ani na zewnątrz domu. Będą to tzw. płyty scalone, już z gotowymi, wstawionymi oknami — z szybami włącznie. Należy się więc liczyć z lepiej dopasowaną stolarką, a tym samym z mniejszymi wadami naszego budownictwa mieszkaniowego.

Zakład ten, który powstaje na zapleczu budującej się EC-IV, produkować będzie swoje elementy z pyłów dymnikowych z EC-IV. Jego koszt wyniesie 750 mln zł.

(AP)

Kronika wypadków

▲ O godz. 14.55 Mirosław B., lat 41 wpadł na ul. Zgierskiej na bok samochodu ciężarowego. Z podejrzeniem wstrząśnienia mózgu przewieziony został do Szpitala im. Barlickiego.

▲ Z tramwaju linii 41/8 usiłował wyskoczyć będący w stanie nietrzeźwym Bogdan Sz. (lat 30). Niefortunny „skoczek" upadł na jezdnię doznając niegroźnych obrażeń.

▲ O godz. 17.10 tramwaj linii 26/6 zderzył się na ul. Gdańskiej z innym pojazdem. Straty minimalne.

▲ Wyjątkowo spokojnie minął wczorajszy dzień dla łódzkiej i wojewódzkiej straży pożarnej. Zanotowano tylko 6 drobnych interwencji.

▲ W dniu 1 lipca br. około godziny 18.30, na ul. Kosynierów Gdyńskich przed posesją nr 30 została potrącona przez rowerzystę Anna S. Świadkowie tego wypadku proszeni są o zgłoszenie się do WK RDMO ul. Wł. Bytomskiej 60, pokój 13, tel. 516-62. (cis)

Sprostowanie

Do informacji „Szkoły przed pierwszym dzwonkiem" (DŁ nr 206) wkradł się błąd. Podaliśmy mylnie nazwisko kierownika warsztatów ZSZS nr 5, które faktycznie brzmi — E. Bulski, za co zainteresowanego i naszych Czytelników przepraszamy.

W dniu 2 września 1973 roku zmarł po ciężkich cierpieniach w wieku 52 lat nasz kochany i drogi Ojciec, Brat, Wujek i Teść

S. † P.

ZDZISŁAW WOJCIECH NOWICKI

były ekonomista.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 września 1973 roku na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej o godz. 17. O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają

CÓRKA, SYN, SIOSTRA, SIOSTRZENIEC, BRATANICE i POZOSTAŁA RODZINA

Z powodu śmierci

JÓZEFA OŚRODKA

działacza rzemieślniczego, byłego członka Rady Izby Rzemieślniczej w Łodzi, wyrazy szczerego współczucia Rodzinie Zmarłego

składają:

RADA i ZARZĄD IZBY RZEMIEŚLNICZEJ w ŁODZI

Koleżance MARII BIERKOWSKIEJ wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

KOLEŻANKI i KOLEDZY z DZIAŁU GEOLOGII PRZEDS. HYDROGEOLOGICZNEGO w ŁODZI

Z obrad konferencji dyplomatycznej w Gdańsku

Powołano międzynarodową komisję d/s rybołówstwa na Bałtyku z siedzibą w Warszawie

5 bm. — drugi dzień obrad międzynarodowej konferencji dyplomatycznej państw bałtyckich w Gdańsku wypełniła dyskusja nad przygotowanymi wcześniej projektami dokumentów, w tym również konwencji o ochronie zasobów żywych Morza Bałtyckiego. Dyskusja prowadzona była w wyłonionych na początku konferencji komitetach: ogólnym i d/s przepisów o rybołówstwie.

Pierwszy z komitetów skoncentrował się przede wszystkim na omówieniu wstępu i pierwszych artykułów projektu konwencji. Wstęp ma charakter ogólny i wyraża ducha całej konwencji. Zainteresowane kraje stwierdzają w nim m. in. konieczność podtrzymania stabilnej wydajności zasobów żywych Bałtyku, uznają swą odpowiedzialność za zachowanie tych zasobów i ich racjonalne wykorzystywanie oraz podkreślają potrzebę ścisłej współpracy wzajemnej w tej dziedzinie.

Przedmiotem wymiany poglądów była także kwestia szczegółowego określenia obszarów Bałtyku, w stosunku do których konwencja ma mieć zastosowanie, czyli innymi słowy — geograficzna definicja Morza Bałtyckiego. Problem ten odnosi się np. do ewentualnego objęcia działaniem konwencji pasa wód terytorialnych i rejonu Cieśnin Duńskich.

Ponadto uzgodniono, że na podstawie konwencji powołana zostanie międzynarodowa komisja d/s rybołówstwa na Morzu Bałtyckim, z siedzibą w Warszawie oraz wstępnie przedyskutowano zasady finansowania, procedurę działalności i zadania tej komisji. Według projektu, komisja będzie odbywać swoje sesje w stolicy Polski co dwa lata — o ile nie podejmie innego postanowienia.

Wielkie zainteresowanie wszystkich uczestników konferencji dyplomatycznej wzbudził przedłożony w środę przez delegację polską szczegółowy raport o stanie zasobów rybnych Bałtyku. Raport ten został opracowany przez wybitnych naukowców z Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Jest to naukowa analiza danych statystycznych nt. wielkości połowów poszczególnych gatunków ryb, wydajności łowisk bałtyckich oraz wieku, wielkości i żywotności poszczególnych gatunków ryb bałtyckich.

Głównym problemem, przed jakim stoi rybołówstwo bałtyckie, jest ustalenie, czy obecnie wysoki wskaźnik połowów (ok. 700 tys. ton rocznie) może być utrzymany, a nawet powiększony bez szkody dla rybostanu i jakiego rodzaju wspólne przedsięwzięcia należałoby podjąć dla zapewnienia optymalnych połowów w przyszłości.

Czołgi na ulicach Chartumu

Stan wyjątkowy w Sudanie

Bliskowschodnia agencja MENA, powołując się na radio Omdurman podała w środę rano, że w całym Sudanie wprowadzony został stan wyjątkowy w związku z trwającymi w tym kraju demonstracjami antyrządowymi. Obowiązywać ma do 20 września. Decyzję w tej sprawie ogłosił wiceprezydent Mohammed Bagir Ahmed.

Agencja Reutera pisze z Bejrutu, że stan wyjątkowy wprowadzony został po fali niepokojów studenckich i demonstracjach przeciwko rządowi. W ub. tygodniu władze sudańskie zamknęły uniwersytet w Chartumie, a przed 2 dniami wszystkie uczelnie na terenie całego kraju. Prasa kairska pisała, że w poniedziałek w stolicy Sudanu doszło do gwałtownych starć między zwolennikami i przeciwnikami rządu. Na ulicach miasta pojawiły się czołgi.

Prezydent Sudanu, Dżafar En-Nimejri jest nieobecny w Chartumie od dwóch tygodni. Odbył on podróż po Afryce zachodniej, a obecnie przebywa w Algierze w związku z konferencją szefów państw i rządów krajów niezaangażowanych.

Ultimatum Arabii Saudyjskiej wobec USA

Dziennik „Washington Post" pisze, że Arabia Saudyjska dała Stanom Zjednoczonym 6-miesięczne ultimatum, w którym żąda od Waszyngtonu zmiany dotychczasowej polityki wobec Izraela. Dziennik powołując się na źródła zbliżone do rządu saudyjskiego stwierdza, że jeśli USA nadal będą popierać Izrael, to Arabia Saudyjska zmniejszy eksport ropy do USA i innych odbiorców korzystających z pośrednictwa koncernów amerykańskich o milion baryłek dziennie i 7 mln baryłek dziennie do niektórych krajów zachodnioeuropejskich. Takie ograniczenie — pisze „Washington Post" — spowodowałoby natychmiastowy kryzys paliwowy w USA i Europie zachodniej.

Dalsze 4 ofiary cholery we Włoszech

Od wtorku w południe do godzin popołudniowych w środę we Włoszech zmarły na cholerę dalsze cztery osoby. Liczba ofiar śmiertelnych wzrosła więc do 23. W Neapolu, na oddziałach zakaźnych tamtejszych szpitali, przebywało w środę około 400 osób. W ogromnej większości chodzi jednak o chorych, odosobnionych ze względów profilaktycznych. Jedynie u 85 osób przebywających w szpitalach tego miasta analizy wykazały obecność zarazków cholery. Stan dziewięciu osób jest poważny. Pozostałym nie grozi niebezpieczeństwo.

Zmarł Wiesław Gruszczyński

Wśród projektantów tkanin produkowanych przez łódzki przemysł włókienniczy zajmował miejsce czołowe Wiesław Gruszczyński.

Piszemy ze smutkiem „zajmował" — albowiem nie ma go już wśród żyjących. Zginął 31 sierpnia w katastrofie samochodowej w pełni sił twórczych, nie dokończywszy dzieła swego życia...

Urodzony w r. 1925 Wiesław Gruszczyński związany był ściśle z naszym miastem. Tu w r. 1953 ukończył PWSSP, tu też przez 20 lat pracował najpierw jako projektant przemysłowy w Laboratorium Przemysłu Jedwabniczego, a potem w Zakładach Przemysłu Jedwabniczego „Pierwsza".

Był Gruszczyński artystą utalentowanym, o szerokich zainteresowaniach. Zasadniczo jednak poświęcił się tkaninie przemysłowej i unikatowej. W tej ostatniej tworzył kompozycje często bardzo zróżnicowane w efektach kolorystycznych i układach horyzontalnych, zawsze ciekawych i wysoce artystycznych. Odniósł też poważne sukcesy m. in. na Międzynarodowych Targach Wzornictwa w Busto-Arsizio, Włochy (w r. 1965), na wystawie laureatów nagród międzynarodowych i ogólnopolskich ZPAP w Łodzi (w r. 1970), a dwa lata potem na I Triennale Tkaniny w Łodzi.

Kilkakrotnie (w latach 1956—57 63 i 64) otrzymał nagrody Min. Kultury i Sztuki, dalej nagrodę Min. Przemysłu Lekkiego i medale oraz wyróżnienia na wielu artystycznych imprezach.

O pracowitości i inwencji Wiesława Gruszczyńskiego świadczy fakt, że przemysł nasz zrealizował około 1300 tkanin według jego projektów.

M. J.

Najwyższe sankcje za nietrzeźwość

(Dokończenie ze str. 1)

laktyczną. Do takiej zaliczyć należy m. in. masowy kolportaż wydawnictw propagandowych, szkolenie na „kartę woźnicy", wykłady nt. zasad ruchu drogowego w szkołach itp. MO podjęła też energiczną działalność mającą na celu eliminowanie zagrożeń w ruchu drogowym stwarzanych przez niewłaściwe oznakowanie, niewłaściwą organizację ruchu i stan techniczny dróg. Nawiązano ścisłą współpracę między jednostkami MO, zarządami dróg i wydziałami komunikacji przy radach narodowych.

Wiele uwagi poświęcił płk Syczewski kwestiom udoskonalenia pracy samej milicji, zdynamizowaniu kontroli drogowej i zwiększeniu jej operatywności. W ślad za zwiększeniem liczby patroli idzie też szybka modernizacja wyposażenia technicznego milicji drogowej. Wprowadzono importowane urządzenia fotograficzne tzw. „Traffipax" do rejestrowania wykroczeń, opracowano podobne urządzenia własne, które będą sprzężone z nowym typem radarowego miernika prędkości, stosuje się urządzenia do automatycznego utrwalania wykroczeń, które instalowane są na ważnych skrzyżowaniach i w newralgicznych punktach miast. Tu również coraz szerzej korzysta się z kamer telewizyjnych pozwalających na obserwację ruchu z oddalonych stanowisk przez oficerów dyżurnych jednostek MO. Milicja wyposażona została w nowe urządzenia do kontroli świateł. Resort przemysłu maszynowego niebawem podejmie produkcję „milicyjnej wersji" samochodu „Fiat 125 p". Większość pracowników ruchu drogowego, otrzymała nowoczesne radiotelefony.

Wszystko to, jak stwierdził w zakończeniu wywiadu płk Syczewski, nie zmienia faktu, iż najważniejszą sprawą, która decydować będzie o obniżeniu niekorzystnych wskaźników wypadkowości na drogach, jest podniesienie dyscypliny samych obywateli — pieszych i zmotoryzowanych.

SPORT • SPORT

Po 120 minutach emocjonującej walki — nie zawiedli łódzcy „snajperzy"

Widzew pokonał Zagłębie (Sosnowiec) i wywalczył awans do 1/8 Pucharu Polski

Piłkarze Widzewa w pełni wykorzystali szansę, awansując do 1/8 rozgrywek tegorocznego Pucharu Polski. Po dramatycznej wręcz walce pokonali oni zespół pierwszoligowego Zagłębia (Sosnowiec).

Rezultat spotkania ustalony został dopiero w rzutach karnych. W tej fazie wczorajszego spotkania doskonałym opanowaniem nerwowym wykazali się zawodnicy Widzewa, którym przypadła rola egzekutorów rzutów karnych. Cała piątka mimo dużej odpowiedzialności i zmęczenia 120-minutową grą, zmusiła do kapitulacji bramkarza sosnowiczan — Patolę, wywalczając tym samym upragniony awans.

W przepisowym czasie mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:1). Widzewiacy przystąpili do tego spotkania bez zbytniego respektu wobec swojego renomowanego przeciwnika. Mecz stanowił wyrównany pojedynek. Zarówno gospodarze jak i goście mieli kilka okazji do zdobycia bramek. Wysoka stawka meczu sprawiła, że większość akcji cechowała zbytnia nerwowość.

Pierwszą bramkę zdobył dla gości rutynowany Jarosik. Padła ona w 39 min. spotkania po błędzie obrony Widzewa.

Utrata bramki jeszcze bardziej zmobilizowała piłkarzy Widzewa do ambitnej walki. Niekorzystny wynik próbował zmienić najbardziej pracowity na boisku Kaczmarek. Niestety nie znalazł on wczoraj godnych partnerów wśród pozostałych swoich kolegów. Jego ambitna, ofiarna gra przyniosła wreszcie oczekiwany rezultat, w postaci zdobycia w 76 minucie wyrównującej bramki.

Nie przyniosła zmiany rezultatu meczu dogrywka 2×15 min. W tej sytuacji sędzia główny spotkania Pogorzelski z Warszawy zmuszony był do zarządzenia egzekwowania rzutów karnych.

Jako pierwszy ustawił sobie piłkę obrońca Widzewa — Chodakowski, Ostry strzał i 1:0 dla gospodarzy.

Nie wytrzymał nerwowego napięcia sosnowiecki stoper Zawadzki, posyłając piłkę obok bramki Surlita.

Kolejna „11" pewnie zamieniona została na gol przez Bartosika. 2:0 dla Widzewa.

Nie dał żadnych szans bramkarzowi Widzewa Surlitowi, stary wyga Jarosik. **Bita fałszem piłka grzęźnie w siatce. 2:1. Wyczyn Jarosika powtórzył Haren podwyższając wynik na 3:1.** Nie zmarnowali także szansy pozostali egzekutorzy obu zespołów. Seweryn zmniejsza różnicę na tablicy do 3:2, Sulek (Widzew) podwyższa rezultat na 4:2. Strzał Ambrożego (Zagłębie) i 4:3.

I w tym momencie do głosu doszli obaj bramkarze. Pierwszy strzelał Surlit — nie dając szans swemu rywalowi. Tym samym zrewanżował się Patoła. Tak więc zmarnowany strzał karny pierwszego egzekutora Zagłębia — Zawadzkiego przesądził ostatecznie o rezultacie całego wczorajszego meczu. Stosunkiem 5:4 zespół Widzewa wywalczył zasłużenie awans.

Gratulując wspaniałego sukcesu ambitnej drużynie z Widzewa mamy nadzieję, że i w dalszych rozgrywkach pucharowych podopieczni trenera L. Jezierskiego sprawią jeszcze wiele przyjemnych niespodzianek.

A może powtórzą sukces poprzednich „czarnych koni" (np. częstochowskiego Rakowa, Czarnych Zagań, czy wrocławskiej Odry?) Tego wypada tylko życzyć zespołowi Widzewa w imieniu wszystkich sympatyków piłki nożnej w Łodzi;.

WIDZEW: Surlit, Haren, Chodakowski, Możejko, Janas, Błachno (Sulek), Bartosik, Stępniak, Kostrzewiński, Kaczmarek, Gapiński (Krzemiński).

ZAGŁĘBIE: Patoła, Lula, Zawadzki, Szmidt, Wieczorek, Seweryn, Ambroży, Kasperski (Koch), Mazur, Jarosik, Kowalczyk (Kroczek).

(wrób.)

* * *

W pozostałych spotkaniach pucharowych padły wyniki:

Stal (Rz.) — Szombierki 1:0 (0:0)
Urania (Ruda Śl.) — Polonia (B) 2:1 (1:0)
Motor (L) — Gwardia (W-wa) 1:3 (0:2)
Piast (G.) — Śląsk 1:0 (0:0)
GKS (K) — Odra 4:2 (2:1)
Lechia — Lech 2:0 (0:0)
Garbarnia — ROW 3:2 (2:2, 0:1)
Arkonia — Zagłębie (W) 1:0 (0:0)
Stomil — Pogoń 4:5 (0:0, 0:0, 0:0)

W niedzielę spotykamy się na ul. Promińskiego

Złoty Kask „DŁ" czeka na zwycięzcę

Jak już informujemy, od kilku dni, w niedzielę, na ul. Promińskiego (na odcinku od Armii Czerwonej do Milionowej) odbędzie się wielka impreza motocyklowa: VII eliminacja Mistrzostw Polski i XII Wyścig o Złoty Kask „DŁ". Na starcie stanie ponad 100 najlepszych motocyklistów z całego kraju. Początek pierwszych wyścigów o godz. 12.

Zwycięzców niedzielnych zawodów motocyklowych należy spodziewać się wśród zawodników, którzy stoją na czele klasyfikacji po 6 dotychczas rozegranych eliminacjach motocyklowych Mistrzostw Polski. W poszczególnych klasach na czele stawki znajdują się:

125 ccm: 1) E. Stachowski (Unia Poznań) — 121 pkt., 2) J. Paradowski (Wyczół Gościeradz) — 78 pkt., 3) T. Armata (SHL Kielce) — 67 pkt., 4) J. Komenda (Avia Świdnik) — 54 pkt.

175 ccm: 1) Z. Chomko (Cresovia Białystok) — 99 pkt., 2) L. Bargiel — 93 pkt., 3) T. Armata — 93 pkt., 4) S. Grześ (Avia Świdnik) — 69 pkt.

250 ccm: 1) Z. Chomko — 124 pkt., 2) S. Grześ — 105 pkt., 3) A. Praczukowski (Cresovia Białystok) — 81 pkt., 4) G. Henek (AMK Gliwice) — 68 pkt.

W kategorii motocykli do 50 ccm rozegrano dotychczas tylko 5 eliminacji. Prowadzi Z. Lewandowski (Wyczół Gościeradz) przed J. Komendą i R. Ulrichem (Avia Świdnik). W klasyfikacji klubowej przodują motocykliści z Gościeradza (woj. bydgoskie) — 69 pkt. przed Cresovią — 63 pkt. i Awią — 57 pkt.

Warto zaznaczyć, że wielu motocyklistów weźmie udział w niedzielę w dwóch wyścigach. Jak poinformował nas wczoraj komandor imprezy — **T. Jabłoński, zwycięzca w każdej kategorii otrzyma 24 pkt., zdobywca drugiego miejsca — 21 pkt. i trzeciego — 18 pkt.**

Biorąc pod uwagę niewielkie różnice punktowe, jakie dzielą motocyklistów stojących na czele stawki w poszczególnych kategoriach, niedzielne wyścigi zapowiadają się interesująco. Mamy nadzieję, że wokół trasy zgromadzą się tysiące łódzkich miłośników sportu motocyklowego.

Przypomnijmy, że po rozegraniu wszystkich wyścigów i obliczeniu wyników odbędzie się finałowa impreza do jakiej zaliczyć należy handicapowy XII Wyścig o Złoty Kask naszej redakcji. Wystartuje do niego po 6 najlepszych motocyklistów z poszczególnych klas.

Na zakończenie niedzielnej imprezy zdobywca Złotego Kasku odbędzie rundę honorową wzdłuż całej trasy.

Piłkarze ręczni Anilany wyjechali do Szwecji

Wczoraj udali się do Świnoujścia piłkarze ręczni Anilany, skąd w dniu dzisiejszym odpłyną promem do Szwecji. W czasie tygodniowego pobytu w tym kraju rozegrają oni 7 spotkań towarzyskich z czołowymi zespołami pierwszej i drugiej ligi szwedzkiej. Do najciekawszych zaliczyć należy pojedynek z wicemistrzem Szwecji — Vesta Froelunda.

W ekipie wyjeżdżającej do Szwecji zabrakło trzech czołowych zawodników: **Szymczaka i Kuchty** (biorą udział w Spartakiadzie Armii Zaprzyjaźnionych w Pradze) oraz **Wachowicza**, który nie otrzymał pozwolenia od zarządu klubu na wyjazd za niewykonanie polecenia kierownictwa drużyny i trenera w czasie turnieju o Puchar CRZZ w Gdańsku.

Szwedzkie tournee łodzian stanowi ostatni etap przygotowań do rozgrywek o mistrzostwo I ligi. Przypomnijmy, że pierwsze dwa mecze ligowe rozegrają piłkarze ręczni Anilany 16 i 17 września w Łodzi. Przeciwnikiem będzie beniaminek ekstraklasy, krakowski Wawel.

Informujemy

Od 10 września br. MKS Trójka organizuje na basenie III LO (ul. Sienkiewicza 46) kurs nauki pływania dla dzieci urodzonych w latach 1965-66. Zajęcia będą odbywały się przed i po południu.

Kandydaci w towarzystwie rodziców mogą zgłaszać się codziennie na basenie od godz. 16.

* * *

W poniedziałek (10 bm.) o godz. 17 na stadionie ŁKS przy Al. Unii rozpoczynają się zajęcia kolejnego kursu dla instruktorów lekkiej atletyki z Łodzi i województwa.

Gdzie są rowery?

Już od ponad tygodnia czekają na swoje rowery polscy reprezentanci, biorący udział w zakończonych w San Sebastian torowych mistrzostwach świata.

Nikt w tej chwili nie jest w stanie odpowiedzieć, gdzie zaginęła przesyłka z maszynami. Wielu zawodników musiało przerwać treningi.

Liczymy, że odpowiedź na zadane w tytule pytanie powinniśmy otrzymać od kierownictwa ekipy torowców, odpowiedzialnego również i za transport rowerów do Polski.

(n)

w skrócie

▲ Wczoraj na Spartakiadzie Armii Zaprzyjaźnionych w Pradze polscy reprezentanci zdobyli 13 medali. Złote wywalczyli: Badeński na 400 m, Kozakiewicz w skoku o tyczce, Sochański w rwaniu, podrzucie i dwuboju wagi półciężkiej. Srebrne: Olszewski (skok o tyczce), sztafeta 4×100 m, Gęsicki (400 m), drużynowo w strzelaniu z pistoletu wiatrówkowego. Brązowe: Stachurski (strzelanie z pistoletu wiatrówkowego) i zespołowo z KBKS-5 oraz Wąsik (400 m).

▲ **Piłkarska, młodzieżowa reprezentacja Polski pokonała w Essen drużynę NRF 3:2 (0:2). Mecz rozgrywany był w ramach eliminacji mistrzostw Europy piłkarzy do lat 23.**

▲ Trzeci tytuł mistrzyń świata w Belgradzie wywalczyły w pływaniu artystycznym zawodniczki USA. Polscy reprezentanci startują bez sukcesów, odpadając już w eliminacjach.

▲ **W Moskwie rozegrano towarzyskie spotkanie piłkarskie ZSRR — NRF. Mecz zakończył się zwycięstwem piłkarzy zachodnioniemieckich 1:0 (0:0).**

▲ M. Hrazdira został zwycięzcą wyścigu kolarskiego dookoła Słowacji. Najlepszy z Polaków — J. Kaczmarek (LZS Pawlikowice) zajął 7 miejsce.

LUDZIE i PROBLEMY • LUDZIE i PROBLEMY

GOSPODARZE

Idziemy właśnie przez odcinek ul. Wielkopolskiej, zamknięty dla ruchu kołowego od lat, ponieważ urządzenia kanalizacyjne tak zaprojektowano, iż wystają kilkanaście centymetrów ponad poziom asfaltu. Podobno nie da się z tym nic zrobić bez wielkich nakładów finansowych i na razie korzystać można tylko z jednej jezdni, zamiast dwóch.

Przewodniczący komitetu blokowego Zdzisław **Migodziński** krzywo na to patrzy. Walki o drugą jezdnię już zaprzestał, bo widział że z partaczami nie wygra, chociaż przecież kilka trudnych kampanii rozstrzygnął na swoją korzyść. Mówi teraz, kiedy tak sobie idziemy oglądać nowy lokal urządzany dla nowego samorządu: **„Ładnych kilka miesięcy musiałem się użerać o te lampy rtęciowe na nowoczesnych wysięgnikach. Ale się zawziąłem, no i wreszcie ustawili je i świecą..."**

Z. Migodziński

Lokal dla nowego samorządu jest rzeczywiście bardzo ładny. Obszerny, pachnie świeżutką farbą, na deski podłogi właśnie układa się wielkie płachty płyt paździerzowych, a do nich przykleja w estetyczną szachownicę płytki PCW. **„Chcemy, żeby był tu także kącik dla ludzi starszych. Ustawimy telewizor, niech sobie przyjdą pooglądać program"** — powiada kierownik ADM **Zdzisław Twardowski**, który nam towarzyszy.

A Migodziński dodaje, że właściwie to oni tu już w obecnym komitecie blokowym robią wiele z tego, co przewiduje regulamin dla nowego samorządu. Życie do tego zmusza po prostu. Kłopotów, problemów nie brakuje. Osiedle miało być oszczędnościowe, a teraz okazuje się, że nie tylko trzeba kłaść pieniądze w poprawki, remonty, przebudowy. Co i raz przychodzą lokatorzy z mieszkań szczytowych i monitują w sprawie zacieków. Zaczęto zdejmować płyty, murowano na ich miejsce ściany z cegieł, szło to bardzo opieszale i dopiero wspólna akcja ADM i komitetu blokowego wpłynęła na przyśpieszenie roboty. Ale mieszkania opróżnione do przebudowy, albo czekające na jej zakończenie jeszcze stoją i kłują w oczy nie tylko obydwu gospodarzy osiedla.

Kyslolit Kruszy się, pęka, odłazi od podłoża... Nie wystarcza już działalność samej administracji. Wspólnie z czynnikami społecznymi, z aktywem osiedlowym, z działaczami komitetu blokowego, wśród których prym wiedzie niezmordowany Migodziński ustalono plan wymiany tego nieszczęsnego ksylolitu na ile można i na ile koniecznie trzeba. Wyszło tego przeszło 12 tys. m kwadratowych. Niemało!...

Ten domek jednorodzinny, w którym teraz siedzimy i gdzie urzęduje ADM przy ul. Wielkopolskiej też uratował Migodziński. Kiedy budowano tu bloki, wykupiono plac i domek, żeby go wyburzyć. Ale bloki stanęły tak, że blisko bo blisko ściany jednego z nich, ale w każdym razie domek nie wadził. Migodziński „wykukał", żeby go przeznaczyć na siedzibę komitetu blokowego, a potem jakoś się pogodzili z ADM i siedzą wspólnie...

Raz w tygodniu spotyka się zarząd komitetu blokowego, żeby omówić co trzeba, co już jest, co dalej. Migodziński nie jest sam, na szczęście. Ma sojusznika w Twardowskim, ale są i inni — społecznicy, choć oczywiście — jak to bywa — od wyborów sporo ich ubyło. **Jerzy Łapiński** zanim poszedł na emeryturę był głównym księgowym, **Aleksander Strzelecki** pracował w biurze projektów — teraz im łatwiej pracować społecznie w charakterze wiceprzewodniczących komitetu blokowego. Pomagają też **Kazimierz Urbański i Kazimierz Pietrzak**, sekretarz komitetu blokowego **Teresa Ciara**.

J. Potęga

Nie mogą się nachwalić **Antoniego Nosidlaka**, który tu w osiedlu jest opiekunem społecznym. Znają go tu wszyscy, szczególnie ludzie starsi, nie w pełni sprawni, potrzebujący pomocy. Niestrudzenie zabiega o zapomogi, ale najważniejsze że może liczyć na pomoc i zrozumienie Migodzińskiego i Twardowskiego. Staruszka mieszkała na 4 piętrze, oczywiście bez windy. Załatwili jej mieszkanie na I piętrze. Kto nie ma „swoich lat" i chorych nóg, być może nie zrozumie, co to znaczy...

Migodziński wyraźnie unika mówienia o sobie. Chwali przewodniczących komitetów domowych, bez których — jak powiada — nie dałby rady. Notuję więc nazwiska **Reginy Pijanowskiej, Zdzisława Filipowskiego, Konrada Kocińskiego, Zygmunta Góreckiego.** Z trudem wydobywam z niego przygarść osobistych informacji. Migodziński był nauczycielem. Ten młody jeszcze przecież człowiek „dorobił" się w pracy zawodowej inwalidzkiej renty. Powiada, że z dwojga złego, jako rencista, ma dużo czasu i może sprostać wymaganiom społecznego stanowiska, na które go wybrano. Zaczął zresztą społeczną działalność jeszcze w 1954 roku. Od 9 lat mieszka przy Wielkopolskiej i już czwartą kadencję „prezesuje" komitetowi blokowemu.

Kiedy przyszedłem, właśnie wspólnie z Twardowskim załatwiali jakąś sprawę związaną z zakończeniem remontu sieci cieplowniczej. Zastosowano tu eksperymentalnie jakiś nowy wtedy sposób izolowania rurociągów i teraz są bezustanne kłopoty...

Dziesiątki, setki spraw, dużych i małych, ważnych i mniej ważnych kiedy się jest tu, a bardzo ważnych kiedy się jest tam w osiedlu, w jednym z jego mieszkań. Jak przemówić do rodziców, żeby dzieci nie niszczyły ścian, nie łamały pięknych róż, z których słynie to osiedle? Czyny społeczne przy urządzaniu zieleńców i kwietników oblicza się na 1,5 mln zł, ale jeszcze nierzadko to co „Kowalski" urządzi, to „Wiśniewski" zniszczy. Tylko w minionym półroczu skradzione wyłączniki, połamane klamki kosztowały prawie 75 tys. zł. Udało się załatwić ze szkołą, że będzie wpuszczać młodzież na swoje boisko — może się zmęczą przy piłce i będą mniej niszczyć.

U nas tak jest: jak się ktoś pokaże dobrym to siedzą mu na niego wkłada jak na wielbłąda. Migodziński jest jeszcze członkiem Komisji Budownictwa DRN zastępcą przewodniczącego TK FJN a ostatnio powołano go do Komisji d/s Samorządu Miast Ogólnopolskiego Komitetu FJN. Dla porządku już tylko trzeba wymienić że ma działkę, która nie może być zaniedbana i że jest już dziadkiem co też wymaga zaangażowania w sprawy wnuczka.

Ale on jest z tych, którzy nie lubią się nudzić. A że czasem żona się złości kiedy musi iść z sąsiadką do teatru czy kina, żeby się bilety nie zmarnowały, bo małżonek właśnie ma niezaplanowane zebranie — to już właściwie „normalka" w życiu człowieka który żyje dla innych.

„Czy to warto?" — zastanawia się sam głośno, ale raczej tak tylko z przekory, bo przecież, nigdy w takich kategoriach o tym nawet nie myśli...

Fot: A. Wach

Z. Twardowski

Gra o tysiąc izb

Zdewaluowany kapitał moralny?

Uroczystość (niewielka) odbyła się w końcu lipca mimo, że jej uczestnicy byli w pełni świadomi, że to jeszcze nie to, czego miano prawo się spodziewać. Chodzi o otwarcie wytwórni elementów prefabrykowanych na potrzeby przede wszystkim budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego — według ostatniej obowiązującej nomenklatury — Wytwórni WZ-75. Cechuje ją to, że linia technologiczna i konieczne inne urządzenia, jak i projekt i konstrukcja hali pochodzą z importu z NRF. Siłami naszymi — polskimi — zrobiono fundamenty pod wszystko, uzbrojenie i budynek socjalny. Nasi to zmontowali. Niemcy — w liczbie maksimum 2—3 osoby i to nie zawsze — nadzorowali montaż. W druku to wygląda prosto. W praktyce — jest to ogrom pracy — chodzi oczywiście o pracę naszych załóg. Zadanie to weszło do planu w marcu. Planu uprzednio już zapiętego i napiętego.

Można więc śmiało rzec, że pracowano poza planem i znając potrzeby naszej modernizującej się Łodzi, trudno w tym wypadku przypuszczać, że przedsiębiorstwa, które wznosiły wytwórnię, zostaną z innych zadań, siłą rzeczy nie zaawansowanych w przewidywanym stopniu, zwolnione. Tak jego załoga jak i pozostałe (Energoblok, Mostostal, Zremb — Tychy, Zremb — Solec, Łódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Maszynami Budowlanymi i Instal) pracowały na 2—3 zmiany przez ponad 4 miesiące. W pracy tej wyróżnili się z ŁPBM nr 3 — kierownik budowy — Miller, mistrz Włoderkiewicz, brygadziści: Dróżdż, Sadłoń, Woszczyk, z „Energobloku" kier. budowy — Jóźwiak i mistrz Stankiewicz, z „Mostostalu" — kierownik Chemii i brygadzista Nowak, z „Elektromontażu" — kierownik budowy — Grabarczyk, z „Instalu", kierownik budowy — Apanowicz ze Zrembu — Tychy — kierownik budowy — Podeszwa i brygadzista Witański, ze Zrembu — Solec — kierownik budowy — Dworski i brygadzista Michalski, z ŁPGM — operator Matusiak.

A TYMCZASEM...

A tymczasem trudno powiedzieć, by wytwórnia nie pracowała. Owszem pracuje, wytwarzając beton na inne budowy, ale z braku transportu nie w wysokości, na jaką ją stać. Wytwórnia jednak nie ruszyła z produkcją elementów — tak jak planowano, tak jak myśleli ci wszyscy, którzy ciężko przy tej budowie tyrali — 1 września. Bo na budowie, właściwie już w wytwórni brak palet z importu — są to formy płaskie do produkcji elementów. To nie wszystko. Do tej pory generalny wykonawca wytwórni i w jednej „osobie" — jej użytkownik — nie dysponuje dokumentacją techniczno-ruchową, instrukcjami technologicznymi, drobnymi urządzeniami w samych mechanizmach umożliwiających ruch...

A. Poniatowska

Generalny wykonawca nie siedzi z założonymi rękami ale pracuje na wolniutkich obrotach. W ramach rozruchu zalewa niektóre formy, bada elementy, ale nie wszystkie. Część załogi był zmuszony z powodu braku pracy rozesłać po innych budowach.

Załoga jest rozgoryczona i trudno się dziwić brygadzie — takiej, która włożyła wiele trudu w budowę — że przychodzi do Środowiskowego Komitetu Budownictwa z pytaniem — towarzysze, czy to w porządku najpierw nas popędzać, a potem?..

Oczywiście, że nie w porządku. Świadomi są tego wszyscy. Według ostatnich bardzo energicznych starań naszych władz — wszystko ma być uzupełnione tak, by wytwórnia ruszyła 15 września. Czy ruszy? Nawet jeśli tak, będzie to znowu praca bohaterska, nie mająca nic wspólnego z rytmicznym wykonywaniem planu. ŁPBM nr 3 musi bowiem do końca roku zmontować tysiąc izb z elementów z tej wytwórni. Oznacza to elementy — te wyprodukować, przewieźć na place budów (ul. Inflancka i Łęczycka — Przędzalniana) i tam ułożyć z nich domy. W tytule użyłam wprawdzie słowa **gra o tysiąc izb**, ale to nie tyle gra, ile walka — o tysiąc izb w tym roku, kilka tysięcy w każdym następnym...

Trudno nam osądzać kto tu zawinił, kto przyczynił się do zdewaluowania olbrzymiego kapitału moralnego włożonego w tę budowę. Czy kontrahenci niemieccy, czy centrale handlu zagranicznego, czy ministerstwo budownictwa, które przedsięwzięciu patronowało. Mało nas pociesza, że podobnie potraktowano inne w kraju importowane wytwórnie tego typu.

Chodzi nam o jedną rzecz — by się to więcej nie powtórzyło. Powiedzmy, że nie ponieśliśmy tutaj strat ekonomicznych, że się to wszystko ułoży szybko. Ale kto wyrówna straty moralne? Najgorsze jest poczucie nieprzydatności własnego trudu, niedoceniania włożonej pracy. A budujący tę inwestycję mieli przez kilka tygodni powody do nie najlepszego samopoczucia. Za bardzo nam na nich zależy, by to lekceważyć.

Tego jeszcze nie było: pięcioraczki na płocie (pod czułą opieką mamy).

CAF—Ukiejewski

Prawo i życie

Niezwykłe potrzeby... konserwacji

Z tygodnia na tydzień nabieram coraz poważniejszych obaw, że Czytelnicy zaczynają się nudzić monotonią niniejszej pozycji. Z drugiej strony mam nadzieję, że ujawniając przestępstwa o charakterze nadużyć i opisując metody, którymi posługują się złodzieje społecznego mienia, spełniamy w jakimś stopniu obowiązki zapobiegania naśladownictwu, wskazujemy na nieuchronność wykrycia każdej afery i poniesienia konsekwencji karnych.

Seria afer gospodarczych trwa, a właściwie trwa nieustający ciąg dochodzeń — konsekwencja likwidacji przestępczych spółek, umiejscowionych w różnych przedsiębiorstwach i rozwijanych w poprzednich latach. Wykrycie jednych prowadziło do ujawnienia następnych i tak mamy do czynienia z całymi serialami, które wchodzą na wokandy sądów, jako odrębne sprawy, spięte jednym artykułem kodeksu karnego.

Taka sprawa — o charakterze serialu — jest „eksplozja w CPN", jak nazwaliśmy nadużycia ujawnione w tym przedsiębiorstwie. Skrupulatne dochodzenie, rozłożone na kilka spraw wyodrębnionych m. in. ze względu na dużą liczbę oskarżonych, doprowadziło do innej instytucji: Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego nr 2 w Łodzi. Mieści się ono przy ul. Tuwima 95 i posiada szereg magazynów różnych branż spożywczych. Przechowuje się w nich artykuły spożywcze, które otrzymują sklepy do sprzedaży detalicznej, jednostki produkcyjne, zakłady gastronomiczne i inne.

Do manipulowania składowanymi towarami używane są w magazynach wózki akumulatorowe i podnośniki tzw. wysokiego i niskiego układania. Sprzęt ów wymaga konserwacji, wymiany olejów, smarowania poszczególnych zespołów, części itd. Konserwacją objęte są również mechaniczne urządzenia dozujące, paczkujące, ważące i jeszcze inne, które noszą miano „towarzyszących".

Do konserwacji potrzeba różnych rzeczy i tym zajmował się dział zaopatrzenia i administracji WPHS nr 2. Referentem działu zaopatrzenia był Wiesław G. On dokonywał zakupów materiałów biurowych, pomocniczych, gospodarczych i innych. Otrzymywał zaliczki i rozliczał się z nich na podstawie wystawianych rachunków gotówkowych.

Ten system zgubił już kilku zaopatrzeniowców, że wspomnę jednego z Teatru Wielkiego, tudzież kilku z fabryk oraz kierowników sklepów, w których zaopatrzeniowcy dokonywali zakupu... bez towarów. Dość duża swoboda w określaniu ilości potrzebnych materiałów doprowadziła do gromadzenia nadwyżek w magazynach, dostarczaniu fałszywych rachunków na rzekome zakupy i przywłaszczania sobie zaliczek, którymi dzielono się z kierownikami sklepów wystawiającymi fałszywe rachunki.

Tak było i w tym przypadku. Zaopatrzeniowiec kupował do konserwacji sprzętu m. in. oleje i smary na stacji CPN przy ul. Ogrodowej. Ajenci — w zamian za wystawianie rachunków (na wyższe sumy) za rzekomy zakup olejów i smarów, których ze stacji nie pobierał Wiesław G. — otrzymywali od niego połowę wartości pozostawionych na stacji towarów. I tak ajent Józef M. — jak głosi akt oskarżenia — od stycznia 1971 roku do października 1972 roku wystawił Wiesławowi G. 41 rachunków, w oparciu o które wspólnie zagarnęli na szkodę WPHS nr 2 około 41 tys. zł. Drugi ajent — Andrzej M. — wystawił 31 rachunków na sumę około 33 tys. zł, a ajenci następnej zmiany — Janusz R. i Juliusz P. — 21 rachunków na 22 tys. zł. Jeszcze dwaj inni podwyższyli nadużycia o 4 tys. zł.

Konserwatorzy - mechanicy, którym przekazywał bezpośrednio materiały zaopatrzeniowiec, podpisywali mu rachunki umieszczając na nich adnotacje, stwierdzające pokwitowanie określonych materiałów czy produktów. To był cały „rozrachunek". Żadnej dokumentacji zużycia nie prowadzono i nikt nie określał, ile czego i do czego i w jakim czasie trzeba zużyć.

Uczciwi ludzie, prowadzący oszczędnie gospodarkę materiałową ku pożytkowi instytucji, znaleźliby w tym duże rezerwy oszczędnościowe. Nieuczciwi znaleźli okazję do okradania przedsiębiorstwa. Konserwator Paweł B., kwitując Wiesławowi G. w 68 przypadkach odbiór olejów i smarów, których co najmniej połowy nie dostarczył do przedsiębiorstwa, Marian M. — drugi konserwator w 45 przypadkach.

Wiesław G. dokonywał także zakupów artykułów elektrotechnicznych (gniazda, oprawki, lampy itp.). Sprzedawała mu kierowniczka sklepu PSS nr 182, Janina M. Właściwie to nie sprzedawała. Obaj konserwatorzy zgodzili się na to, żeby zaopatrzeniowiec pozostawiał w sklepie część artykułów albo ich w ogóle nie pobierał, a oni będą mu kwitowali odbiór na rachunkach. Za to dostaną jedną czwartą wartości n i e z a k u p i o n e g o towaru, które pani Janina M. wydała na 40 tys. zł. Ekspedientka — także Janina M. — praktykowała to samo.

System ten zastosowano także przy zakupie łożysk tocznych. Sklep nr 1, w którym funkcję kierowniczki pełniła Halina S., a jej zastępczynią była Zofia Ł., zaopatrywał Wiesława G. nie tyle w łożyska, ile w rachunki. Na 19 rachunków 14 było... pustych. Towaru nie pobrano, a przedsiębiorstwo musiało zapłacić 27 tys. zł.

Machinacje z kupnem — faktycznym i fikcyjnym — zagospodarowanie materiałami, które były do dyspozycji zaopatrzeniowca i konserwatorów, doprowadziły do sprzedawania różnych artykułów elektrotechnicznych w sklepie MHD nr 693, w którym kierownikiem był Czesław K. Kupił on tego wszystkiego za 28 tys. zł, wiedząc, że towar jest skradziony i sprzedawał na swój rachunek klientom, zarabiając 14 tys. zł.

Wiesław G. i sześcioro pozostałych wspólników (ekspedientka objęta jest osobnym postępowaniem) obciążeni są wspólnotą przywłaszczania sobie poważnej ilości społecznego mienia. Uczestnictwa Wiesława G. w zagarnięciu pieniędzy i materiałów elektrotechnicznych określono w akcie oskarżenia sumą 228 tys. zł. Konserwatorów — 125 i 110 tys. zł. Rachunkowa fikcja — podobnie jak przy kombinacjach ajentów CPN z kierowcami różnych instytucji i zaopatrzeniowców — została bez reszty rozszyfrowana, co uogólniając na system gospodarki materiałowej rozlicznych przedsiębiorstw kładzie tamę tej formie nadużyć. Oczywiście, system zaliczkowy i rozliczeń przy pomocy rachunków okazał się nieprawidłowy. Polegał bardziej na zaufaniu, niż na sprawdzaniu. Jak się okazuje, jeszcze nas na to nie stać.

ZOFIA TARNOWSKA

5 lat z przeszczepionym sercem

Louis B. Russell, 48-letni nauczyciel z Indianapolis (USA), obchodził 24 bm. swe piąte urodziny.. z przeszczepionym sercem. Jest on najdłużej żyjącym człowiekiem, który poddał się transplantacji serca.

Na zdjęciu: L. B. Russell wraz z żoną.

C. Kurier CAF — Photofax

Listy do Reflektora

Pieskie życie

Droga Redakcjo! Reflektorku! Dziś po południu (29 sierpnia) odwieźliśmy do Azylu na ul. Snieżnej zabłąkaną, małą, czarnobiałą suczkę w łatki, która od trzech dni była zabawką córeczki naszych sąsiadów, a przez trzy noce spała zamknięta w komórce, jeko że sąsiedzi nie chcieli jej wziąć do domu, ponieważ pies był brudny, zapchlony i wychudły. Pytaliśmy ich kilkakrotnie, co mają zamiar zrobić z psem, jednak sąsiedzi absolutnie nie deklarowali się z zatrzymaniem psa na stałe. Ponieważ my wychowujemy już od dwóch lat też przygarniętego bezdomnego kota, o wzięciu psa nie mogło być mowy. Dziś nie wytrzymaliśmy nerwowo i odwieźliśmy stworzenie do Azylu.

Od samego początku spotkała nas niemiła wiadomość (podana w bardzo nieprzyjemny sposób), że suki — bez względu na wiek, rasę i stan — skazane są w ciągu dwóch dni na uśpienie. Trudno, pomyśleliśmy, może to i lepsze od wielotygodniowej tułaczki, prześladowań lub śmierci pod kołami samochodu. Ale w trakcie naszej i tak bardzo smutnej wizyty, zdarzył się wypadek, który wstrząsnąłby każdym, kto z ufnością przywozi tu każdego „znajdka", z nadzieją że właśnie tutaj pies znajdzie lepsze warunki niż na ulicy.

Na podwórko wjechała „Warszawa Pick-up" i jeden z pracowników Azylu poinformował nas, że będzie „wyładowywał" bardzo złego psa, więc jeśli nie chcemy narazić się na pogryzienie, żebyśmy wyszli poza obręb Azylu. Wyszliśmy.

Patrząc przez siatkę Azylu byliśmy świadkami strasznego widowiska. Pies okazał się dużym mieszańcem, w kagańcu na pysku, śmiertelnie przerażonym stworzeniem. Siedział w głębi samochodu, nie chciał wyjść i na każdy ruch próbujących go wyciągnąć mężczyzn reagował warkotem i ujadaniem.

Dwaj „przyjaciele zwierząt" (bo zjawił się i drugi do pomocy) obchodzili, czając się, samochód, co spowodowało u psa istny szał desperackiej obrony. W końcu jeden z „przyjaciół" zaopatrzył się w długi, zakończony pętlą, drąg, zarzucił ją psu na szyję, po czym wywiekli go siłą z samochodu. Pies zaczął się szarpać, pętla zacisnęła się, zduszony upadł na ziemię. „Przyjaciele zwierząt" zawieki go, na tej właśnie pętli — która pod ciężarem psa coraz bardziej się zaciskała — do klatki w budynku. Po chwili usłyszeliśmy straszliwy skowyt i uciekliśmy zatykając uszy rękoma. Wszelka dyskusja z dwoma oprawcami wydawała nam się bezskuteczna, woleliśmy nie rozdrażniać i tak wściekłych i wymyślających mężczyzn.

Redakcjo! Czy po to zlikwidowaliśmy rakarzy, którzy nieludzko obchodzili się ze zwierzętami, czy po to odwozimy tam psy zagubione, zagłodzone i na skutek prześladowań na ulicy, pozornie złe i rozwścieczone, aby tam spotkać się z bestialskim traktowaniem ich — zamiast oczekiwanego zrozumienia i odrobiny dobrej woli dla „pieskiego życia" małych i dużych włóczęgów?!!

Czy Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami nie może zatrudnić w Azylu odpowiednich i odpowiedzialnych ludzi i choć co pewien czas kontrolować, jak pracownicy Azylu obchodzą się ze zwierzętami?...

W swoim życiu mieliśmy już trzy psy i cztery koty i wiemy, że nie ma złych zwierząt. Są tylko źli ludzie, którzy krzywdząc je, wyzwalają w stworzeniach złość i nienawiść.

Gorąco pozdrawiamy.

Joanna i Dariusz Ogrodowiczowie
Łódź, ul. Sterlinga 23/25, m. 2a

Przyzwoita gazeta i drobiazgi...

Szanowny Panie Redaktorze! Jestem stałą czytelniczką „Dziennika Łódzkiego" i codziennie czytam swoją ulubioną gazetę. Od pewnego czasu zastanawia mnie rubryka pt. „Reflektorem po Łodzi". Czy bądź co bądź poważna gazeta, za jaką mam „Dziennik", powinna się zajmować, delikatnie mówiąc, donosicielstwem, bo tylko tak to można nazwać? Piszą — jestem przekonana, że w przeważającej mierze renciści — którzy mają za dużo wolnego czasu i są wścibscy. Sprawy błahe, z serii, że dwie bezpańskie cegły leżą pod moim oknem, albo że ekspedientka pani Ania była bardzo grzeczna i rozkroiła mi chleb. Nie są godne aby je Wasza przyzwoita gazeta zamieszczała.

Swego czasu pisałam do „Dziennika" w sprawie głośnego wyładowywania mięsa przed sklepem, naprzeciwko którego mieszkam, no i co? Krążyły pisma z redakcji do dyrekcji, gazeta drukowała, a sprawa nic się nie zmieniła. Pojemnikami, jak rzucali, tak robią to jeszcze głośniej. Czyli po co i dlaczego ludzie piszą i proszą o interweencję? Nic i nikt widocznie pomóc nie może na ogólne zdziczenie ludzi i ogólnokrajowe chamstwo. Szczelnie zamykam okna latem i zimą, bo ogromny hałas z ulicy rujnuje mi nerwy. Serdecznie pozdrawiam Szanowną Redakcję.

(Nazwisko i adres do wiadomości Redakcji)

OD REDAKCJI

Szanowna Pani! Pisze Pani — cokolwiek zresztą przesadzając, zapewne na skutek niezbyt dokładnego czytania naszej rubryki — że zamieszczanie drobiazgów z codziennego życia nie jest godne przyzwoitej gazety. Nazywa to Pani donosicielstwem, a więc czymś, czego Pani nie akceptuje.

Gdyby list Pani kończył się w tym miejscu... Ba, ale w tym rzecz, że się nie kończy! W dalszej jego części okazuje się, że i Pani chciałaby coś zmienić, bo i Pani coś przeszkadza („ogólne zdziczenie ludzi", „ogólnokrajowe chamstwo"). A zatem nie wszystko jest w życiu tak idealne, jak byśmy tego chcieli! Któż więc — jeśli łaska — ma krytykować niedobre objawy, które i Pani „rujnują nerwy", kto ma starać się o porządek, czystość, grzeczność, dobre obyczaje?...

Nasi naprawdę liczni Czytelnicy mają o tym wyrobione zdanie. Najlepszy dowód — przynajmniej dla nas — że w obfitej korespondencji do nowej rubryki „Dziennika" Pani list — w takim tonie — jest pierwszy i jedyny.

Dlaczego wszędzie krzyczą?

Drogi „Reflektorku"! Wczoraj wróciłam z Polski opalona i smutna zarazem, że przyszła pora rozstania z krajem. Przykro mi jeszcze bardziej, ponieważ spotkał mnie tam nieprzyjemny incydent. Otóż chciałam skorzystać z usługi „Praktycznej Pani" w Aleksandrowie Łódzkim i uszyć sobie dwie sukienki, jako pamiątkę z kraju. Weszłam do zakładu i pytam, krawcowa odpowiedziała mi grzecznie, że chyba dopiero we wrześniu. Ja mówię do tej pani, że przyjechałam z NRF na urlop, czy by więc nie można było uszyć wcześniej. W tym momencie wyskoczyła jak bomba ze swego pokoju kierowniczka zakładu i podniesionym głosem krzyknęła, że „jak się mówi, że we wrześniu, to we wrześniu!".

Zrobiło mi się przykro. Pani kierowniczka dalej do mnie: „żeby pani przyjechała nawet z Ameryki, to nie uszyjemy!".

Odpowiedziałam wtedy, że gdzie się człowiek ruszy, to krzyczą i że nie powinna pani w ten sposób się do mnie odnosić. Pani kierowniczka była nadal złośliwa: „jak Pani tam tak dobrze, to po co pani przyjeżdża tutaj sukienki szyć?".

Cytuję dosłownie naszą rozmowę i do dziś nie mogę zrozumieć, czy to jest właśnie „frontem do klienta". Jestem obywatelką polską, pomimo że zamieszkuję poza jej granicami. Czytam „Dziennik Łódzki" i Wam to opowiedziałam; proszę, napiszcie o tym w gazecie.

Łączę serdeczne pozdrowienia. Wasza stała czytelniczka z NRF.

Grażyna Ewa Zawadzka
Hannover, 25. 8. 1973 r.

Z ukosa

Kosztowna informacja

Przed orbisowską informacją ostrzega nas w liście Czytelnik p. Tadeusz L. Wraz z rodziną wybierał się na wczasy do Wisły, a przy okazji chciał zwiedzić Cieszyn Czeski. Z informacji, jaką uzyskał w łódzkim „Orbisie" wynikało, że to bardzo proste. Wystarczy mieć przepustki. A te bez trudu uzyskał w dzielnicowej komendzie. Chociaż — jak pisze w liście — trochę się zdziwił, gdy zobaczył, że wystawione zostały na strefę Tatry — Karkonosze. Pani, która przepustki wystawiała, stwierdziła, że to nie ma znaczenia, jeśli „Orbis" rzeczywiście tak solennie zapewniał, że w Cieszynie jest przejście dla turystów.

Już z przepustkami udał się ponownie do „Orbisu", gdzie wymienił złotówki na korony. Rodzina ucieszona i wczasami i wycieczką zagraniczną, wyjechała na urlop, szczęśliwa jak nigdy. Po kilku dniach zjawiła się w Cieszynie. I tu rozczarowanie! Łódzki „Orbis" może i nawet coś tam o przejściu słyszał, bo faktycznie ono jest, ale wyłącznie dla okolicznych mieszkańców oraz osób, posiadających wkładki paszportowe.

Może i uśmieliby się z tej niefortunnej przygody, jaką zafundował im nasz miejscowy „Orbis", gdyby nie kosztowała ich ona aż 350 złotych. Musieli przecież zapłacić za bilety PKS, za przepustki, wykupić książeczki walutowe oraz stracić 2 procent przy zwrocie koron. Trochę więc za kosztowna była ta orbisowska informacja.

GIZ.

Nieobojętny w Jedlinie-Zdroju

Na różne niespodzianki można natrafić podczas leśnych spacerów. Pan T. Kulik przebywający na kuracji w Jedlinie Zdroju k/Wałbrzycha natrafił na zapomnianą studnię. Zarośniętą, zrównaną z ziemią i stąd bardzo niebezpieczną. Przez szereg lat przechodziło obok niej wielu wczasowiczów i miejscowych. Patrzyli obojętnie choć z dezaprobatą. Pan T.K. nie poprzestał na dezaprobacie i dzięki temu studnia została już zabezpieczona przez Prezydium MRN w Jedlinie, ale na wniosek łódzkiego kuracjusza. Nieobojętnego. (h)

od i do CZYTELNIKÓW

W listach podpowiedziane

Sposób na partnera

Pojęcie „praca społeczna" (i należne przy tej pracy pomoc i szacunek) jest tak jasne, że aż ciemne. Paradoks logiczny? W ogólnym tych słów znaczeniu i sensie zapewne tak. W pojęciu niektórych urzędników z instytucji usługowych raczej chyba nie .Oto jeden z ostatnich przykładów, opisany w liście do redakcji przez członków Komitetu Blokowego z dzielnicy Łódź-Górna.

Jak informują podpisani pełnym nazwiskiem przedstawiciele tejże społecznej, samorządowej instytucji, w dniu 30 lipca br. o godz. 9 przybyli oni na zebranie na teren posesji, ustalone uprzednio na ten dzień i godzinę, w związku ze skargą złożoną przez lokatorów na ADM oraz istniejące na terenie posesji liczne zaniedbania i remontowo - konserwatorskie potrzeby.

Na zebranie to członkowie Komitetu Blokowego i Domowego stawili się punktualnie. Z małym opóźnieniem przybył technik ADM informując, że zaraz nadejdzie kierowniczka administracji, wraz z inspektorem MZBM. Wobec tego, że wymienieni spóźniali się nadal, samorządowy kolektyw po półgodzinnym, daremnym oczekiwaniu przystąpił do pracy, tj. do oględzin posesji i spisywania niedomogów i braków.

„— Te wszystkie ustalenia trwały do czasu zjawienia się o godz. 10.15 — czytamy w liście — admin. ADM wraz z insp. MZBM, która jak burza wpadła na posesję, bez jednego słowa wyjaśnienia czy przeproszenia za spóźnienie czy choćby tylko przywitania, natomiast ze złością i tonem aroganckim zaczęła mówić, że nikt się z przedstawicielami Komitetu Blokowego nie umawiał, bo przedstawiciele ADM-MZBM chcą i będą rozmawiali t y l k o z Komitetem Domowym. Obecni widzieli i słyszeli zachowanie się pani inspektor MZBM, która władczym ruchem zagarnęła swój sztab wraz z przewodniczącym Komitetu Domowego do jego mieszkania. Na podwórzu zostali lokatorzy i przedstawiciele Komitetu Blokowego — ludzie, którzy swą pracą społeczną służą i przyszli dalej służyć wspólnej, „słusznej sprawie".

Rozumiem i podzielam oburzenie działaczy społecznych w tak bezpardonowy i niedopuszczalny sposób odprawionych od drzwi. Wprost wierzyć się nie chce, że odpowiedzialny pracownik usługowo-komunalnego nadzoru, jakim powinien być inspektor MZBM, błysnął aż tak skandalicznym nietaktem i zdumiewającą wprost nieznajomością norm postępowania służbowego. Nie wyobrażam sobie bowiem, aby jakiekolwiek przepisy, czy choćby tylko ustalenia, obowiązujące w tej instytucji, upoważniały k o g o k o l w i e k do lekceważenia ludzi i ich mandatu społecznego. Zwłaszcza teraz, gdy rozwijanie aktywności społecznej i umacnianie samorządnej działalności mieszkańców miast poparte uchwałami najwyższych władz naszego kraju, stanęło na poczesnym miejscu wśród zadań wszystkich terenowych czynników, zaś konkretna i odpowiednimi przepisami ugrutowana pomoc dla tego działania w szeregu nie mniej poczesnych obowiązków.

Trudno mi zrozumieć czym kierowali się przedstawiciele administracji zajmując tak obrażające cały społeczny aktyw samorządowy stanowisko. Chęcią zamanifestowania swojej postawy w odwet na skierowaną pod ich adresem krytykę, sobiepańskim „ja tu rządzę i działaczom społecznym od tego wara", czy może swoiście pojętą urzędniczą godnością. Cokolwiek by nie było, jasnym jest, że postąpiono źle, ze szkodą dla podjętej przez działaczy samorządowych sprawy, prawidłowego kształtowania się współżycia społecznego i właściwie rozumianej integracji mieszkańców.

Integracji na rzecz wspólnoty osiedlowej i współodpowiedzialności obywatelskiej za wspólne dobro i mienie. Nie jest to pierwszy tego typu przykład lekceważenia słusznych uwag i postulatów samorządowego przedstawicielstwa mieszkańców, choć wyjątkowo drastyczny w swej formie. Nie jeden też raz publikowaliśmy nadsyłane na ten temat przez Czytelników listy i sygnały.

Zbliżające się wybory do nowych organów samorządu mieszkańców zapoczątkują zapewne należytą normalizację. Zwłaszcza, że nowy status społeczny i prawny nie tylko umożliwia, ale i sankcjonuje o wiele szerzej pomyślane samorządowe działanie. Samorząd mieszkańców bowiem będzie miał w pełni zapewnione warunki dla skutecznego działania w **pełnowładnym współpartnerstwie** z administracją osiedlowego terenu, dla skupiania i rozwijania inicjatywy mieszkańców na rzecz rozwiązywania problemów i potrzeb rejonu zamieszkania.

„Zasady ustalone przez organy samorządu muszą być respektowane przez mieszkańców i egzekwowane przez administrację" — głosi podjęta przez najwyższe władze partyjne uchwała. Sprawą miasta i jego aktywu społecznego będzie, aby nikomu nie przyszło do głowy wynikających stąd zadań i obowiązków naruszać bądź lekceważyć.

A swoją drogą, źle się stało, że „przedstawiciele społeczności — jak czytamy w liście — zaskoczeni aroganckim zachowaniem się inspektorki MZBM i nie przygotowani do takiego potraktowania zdziwieni i oszołomieni postanowili posesję opuścić".

Trzeba było nie zważając na niepoważne wybryki skorzystać kategorycznie ze społecznego mandatu i wespół z Komitetem Domowym sprawę uporządkowania posesji planowo i konsekwentnie załatwić. W interesie mieszkańców, gospodarki posesji i rejonu. Jest to nie tylko prawo, ale i o b o w i ą z e k każdego społecznego działacza, który nie tak łatwo powinien dać się wykurzyć z pola swej społecznej i interesom społecznym służącej działalności.

Czynię tę uwagę nie w celu pouczania szanownych nadawców listu, ale gwoli przekonaniu, iż swojego autorytetu i mandatu społecznego najlepiej bronić samemu, swoją konsekwentną i godną postawą, w bezpośrednim i natychmiastowym na okoliczności tę reagowaniu. Widać były to okoliczności szczególne, skoro wybrano inną, pośrednio interwencyjną drogę.

Wnioski z tego są jasne i nie wymagają spuentowania. Pozostaje wyprowadzą władze, do których skarga działaczy została skierowana, w postaci odpowiednich konsekwencji wobec winnych skandalu.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

NTU 303-04 odpowiada

RENCISTA A EMERYTURA

ANTONI N. Mam 56 lat i przebywam już na rencie inwalidzkiej. Chciałbym wiedzieć, czy po osiągnięciu 65 lat, będę otrzymywał emeryturę. Mam za sobą więcej niż 25 lat pracy zawodowej.

RED. Jeżeli te 25 lat pracy ma pan udokumentowane, to po ukończeniu 65 roku życia może pan zamienić rentę inwalidzką na emeryturę. Przepis mówi bowiem, że również i renciście, gdy osiągnie wiek emerytalny i udowodni wymagany okres zatrudnienia, przysługuje emerytura.

Przypominamy, że kobieta nabywa praw do emerytury, gdy ukończy 60 lat i ma poza sobą 20 lat pracy, mężczyzna zaś 65 lat i przepracował 25 lat.

(g)

CO Z DEPUTATEM ZA WYŻYWIENIE?

STAŁA CZYTELNICZKA. Od kilkunastu lat pracuję jako kucharka w szpitalu. W tym roku przechodzę na emeryturę. Chciałabym się upewnić, czy deputat wyżywieniowy zostanie mi również wliczony do zarobku, ustalającego wysokość mojej emerytury?

RED. Jednak nie, gdyż deputat za wyżywienie w szpitalach — a tę informację otrzymaliśmy w wydziale rent ZUS — pochodzi z funduszu bezosobowego. Wysokość rent i emerytur oblicza się wyłącznie z zarobków, wypłacanych z funduszu osobowego.

(g)

NIE W TYM PRZYPADKU

BIBLIOTEKARKA. Otrzymałam 10-dniowy urlop bezpłatny na załatwienie swoich spraw osobistych. Kadrowa zażądała jednak ode mnie, abym na czas swojej nieobecności w pracy, oddała legitymację służbową. Czy faktycznie taki obowiązek istnieje?

RED. Nie ma przepisu, który nakazuje oddanie na okres bezpłatnego urlopu, legitymacji służbowej. Uprawnienia, wynikające z umowy o pracę nie zostały bowiem anulowane. Urlop bezpłatny jest tylko chwilowym zawieszeniem umowy o pracę, polegającym na zawieszeniu prawa do wynagrodzenia i do świadczenia pracy przez pracownika.

Stanowisko zakładu jest przesadnie ostrożne. Bo i urlop krótki i sama legitymacja służbowa pracownicy biblioteki do niczego specjalnie nie upoważnia. Gdyby chodziło np. o pracownika PIH, to rzeczywiście sprawa mogłaby być wątpliwa i godna zastanowienia. Ale nie w pani przypadku.

(g)

INNA PRAGMATYKA

ADAM J.: Od wielu lat jestem instruktorem praktycznej nauki zawodu w Zasadniczej Szkole Budowlanej. Czy przysługuje mi wcześniejsze przejście na emeryturę, tak jak innym nauczycielom?

RED.: Jednak nie przysługuje Panu wcześniejsza emerytura. Jest Panbowiem na etacie przedsiębiorstwa budowlanego, gdzie obowiązuje zupełnie inna pragmatyka służbowa. Tylko ci pracownicy oświaty, którzy objęci są Kartą Praw Nauczyciela, mają prawo do wcześniejszej emerytury. (g)

Kto winien?

Za ufność czasem się płaci. I to jeszcze jak się płaci. Naszą Czytelniczkę Leokadię S. kosztowała ona prawie 4 tys. złotych. Zamarzyła jej się kanapa. Wzięła więc pożyczkę z zakładu, a potem długo czekała aż coś odpowiedniego nadejdzie. Wreszcie do sklepu meblowego przy ul. Zapolskiej, nadszedł transport upragnionych wersalek. Wybrała, zapłaciła.

Po kilku godzinach mebel dostarczono do domu. Rachunek podpisała. Ale kiedy z mężem zaczęła go ustawiać, z przerażeniem stwierdziła, że jest uszkodzony. I to poważnie. Cały tył odrapany, a szczyt kanapy przetarty. Wzięła taksówkę i po 20 minutach — jak pisze Czytelniczka — zgłosiła w sklepie reklamację.

Po dwóch tygodniach otrzymała odpowiedź z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami. Oczywiście na „nie". „Przecież obywatelka pokwitowała odbiór mebla w stanie nie uszkodzonym, więc tym samym wskazała, że uszkodzenie powstało nie z naszej winy" — pisze przedsiębiorstwo. I wręcz żąda, żeby mu klientka więcej głowy nie zawracała, bo „w tej sytuacji brak jest podstaw do uznania reklamacji, więc skreślamy ją z naszej ewidencji".

Że też ręka nie zadrżała dyrektorowi, kwitującemu taki „handlowy" kwiatuszek.

(giz.)

POCZTA czytelników DE

NA WYSOKI POŁYSK

Niemal co dzień jakaś zaniedbana kamieniczka odzyskuje swój dawny, młodzieńczy wygląd. Odpadającymi tynkami i ogólnym zaniedbaniem straszy jedynie dom przy Al. Kościuszki 28. A przecież nie jest on, przeznaczony do rozbiórki, ani nie znajduje się na zapomnianych peryferiach lecz w centrum miasta.

J. D.

Zaniedbanie tej posesji dostrzegła też wreszcie i dyrekcja MZBM - Śródmieście i zleciła wykonanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Kiedy dokumentacja zostanie ukończona dyrekcja obiecuje, że od razu wstawi Wasz dom do planu remontów kapitalnych w latach 1975—76.

(h)

LOKATORZY PŁACĄ I PŁACZĄ...

Mieszkamy przy ul. Piotrkowskiej 180, w budynku, który zwie się „Adaś". Właśnie zmodernizowano w nim windę, ale tak jakoś przedziwnie, że co rusz się psuje. „Fachowcy" z MZBM - Śródmieście, nawet przyjeżdżają na nasze wezwania. Coś tam przy windzie robią, ona nawet rusza, a po kilku godzinach, znów „dralować" musimy pieszo po schodach. Takie to już jest nasze lokatorskie życie: płacemy, ale za windę płacimy.

CZESŁAW SUROWIK

GŁUCHA ADM

Co my się naprosimy, co namolestujemy naszą ADM, żeby wreszcie postawiła nam bramę i wywiesiła na klatce schodowej spis lokatorów. Ale próżna nasza mowa. ADM tylko w jednej sprawie jest słowna i zasadnicza, gdy chodzi o czynsz. O, tu mowy być nie może o nie dotrzymaniu terminu. Z naszej strony, oczywiście. (g)

LOKATORZY Z UL. NAWROT 11

Straszne skrzyżowanie

Stara jak świat sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ulic Głównej i Sienkiewicza „wysiadła". I to na zawsze. Żadne naprawy już jej nie pomogą. Zarząd Dróg i Mostów, czy ma w planach, czy nie, musi i to w szybkim tempie, założyć nową i odpowiadającą nowoczesnym wymogom, sygnalizację.

Tymczasem dzieją się na tym skrzyżowaniu rzeczy straszne. Skołowani kierowcy i przechodnie, nie wiedzą jak przechodzić, przejeżdżać, skręcać. A teraz do tego „kołowrotu" przybyli jeszcze uczniowie z pobliskiej szkoły. Przerażeni rodzice alarmują redakcję, prosząc żeby coś z tym nie oświetlonym skrzyżowaniem zrobić. Ich obawy przekazaliśmy inżynierowi Wilkowi z Wydziału Komunikacji. On też je podziela. Natychmiast skontaktował się z mjr Kryńskim z Batalionu Kontroli Ruchu MO, który polecił ustawić posterunki milicyjne. Ażeby chociaż przez pierwsze kilkanaście dni dać baczenie, dopóki nasze pociechy — po rozhasaniu wakacyjnym, znów nie przyzwyczają się do dyscypliny drogowej. Ale same posterunki wszystkiego nie załatwią. Apelujemy więc do starszych, młodych i tych najmłodszych przechodniów: bądźcie ostrożni. Chodzi przecież o wasze bezpieczeństwo.

(g)

Wieżowce kontra telewizja

Lasy anten zdobiące dachy naszych miast i osiedli powoli przerzedzają się. Zwłaszcza w nowo wznoszonych osiedlach spółdzielczych. Dawne 100 anten indywidualnych zastępuje teraz z reguły jedna zbiorcza instalacja. Tak każe uchwała Rady Ministrów i właściwie pojęty interes właścicieli budynków. Przy zbiorowej antenie kończą się bowiem nieustanne spacery po dachach, wzrasta estetyka domów. Wprawdzie zbiorcza antena to impreza dość kosztowna, ale jej użytkownikom zarządy spółdzielni rozkładają należność na dogodne 10-złotowe miesięczne raty, a ZURiT w ramach gwarancji przez dłuższy czas bezpłatnie naprawia je i konserwuje. I chyba wszyscy byliby z nich zadowoleni, gdyby nie... wieżowce.

Z chwilą bowiem, gdy obok osiedla 5-kondygnacyjnego pojawiają się budynki wysokie, kończą się walory niekonwencjonalnej instalacji typu AZART. Najpierw odczuli to mieszkańcy osiedla Teofilów C i Zarzewa. Obecnie zaś z odbierania programu II telewizji musieli zrezygnować spółdzielcy z Osiedla Zgierska — Stefana. Nie pomaga powrót do tradycyjnych anten indywidualnych i wzywanie techników-specjalistów. Po prostu — jak stwierdza dyrekcja ZURiT wzniesienie wieżowców w bezpośredniej bliskości bloków średniowysokich powoduje w wielu wypadkach całkowite przesłonięcie ich, co z kolei zmniejsza sygnał TV i daje zjawisko tzw. odbić — potrójnego widzenia obrazu.

Wpływ wieżowców na odbiór programu telewizyjnego nie jest tajemnicą dla nikogo, gdyż jeszcze w styczniu ub. r. ZURiT zapoznał z nim na specjalnej naradzie przedstawicieli łódzkich wydziałów budownictwa, zjednoczeń, Miastoprojektu, pracowni urbanistycznej, telewizji PIR i szeregu innych instytucji. Wyjaśniono na niej wiele rzeczy i ustalono środki mające zapobiegać wypieraniu telewizji przez wieżowce. W ciągu najbliższych 5 lat, ani lokalizacja nadajników ani ich moc nie zostanie bowiem zmieniona, a więc nie ma co liczyć, że problem odbić zlikwiduje się sam przez się.

Przedstawiciele ZURiT wskazywali, że jeśli w pobliżu osiedla 5-kondygancyjnego mają w przyszłości wyrosnąć budynki wysokie, trzeba to uwzględnić od razu. I od razu zaprojektować urządzenia przewidujące przeniesienie anten zbiorczych w punkt wyższy. Przeprowadzanie badań natężenia pola z wyprzedzeniem czasowym przy nie zabudowanym terenie przynosi bowiem przykre i kosztowne niespodzianki.

A, że nie zawsze można uniknąć złego odbioru, ZURiT postulował, opierając się na doświadczeniach krajów, w których zgodnie koegzystują telewizja i wieżowce, zwrócenie się do producenta anten zbiorczych w Gdańsku o podjęcie prac nad wykonaniem anten takich jakie istnieją w tych krajach. A więc osiedlowych dla kilku budynków, do których sygnał byłby przekazywany kablem z jednej anteny umieszczonej na wieżowcu.

Od tej narady, w trakcie której odkryto i umiejscowiono wroga telewizji, upłynęło ponad półtora roku. Co się w tym czasie zmieniło? Absolutnie nic. Przybyło jedynie bloków, w których program drugi stał się niedostępny dla ich mieszkańców. (h)

„Parada" — remont w biegu

Byliśmy wczoraj na otwarciu znanego sklepu „Parada" przy ul. Piotrkowskiej. „Parada" jest po remoncie, a jednak mało kto go zauważył. Rzecz w tym, iż kilkutygodniowe roboty odbywały się tu — z wyjątkiem ostatnich dwóch tygodni — niejako w biegu, gdy sklep był otwarty, a nieczynne były tylko niektóre stoiska. Jedne były w remoncie, przy innych sprzedawano jakby nigdy nic. A potem zmiana: te stoiska czynne, tamte zamknięte — i tak do końca.

Dzięki takiemu porządkowi rzeczy udało się nie tylko zachować dla klientów część sklepu, ale także jednocześnie utargować przynajmniej połowę tego, co zwykle.

Modernizacja, a może raczej odświeżanie „Parady", trwało krótko, ale zrobiono sporo. Wymieńmy poprawę estetyki wnętrz, ładniejsze witryny, dające szansę częstszej zmiany eksponowanych towarów, usprawnienie wentylacji, wzmocnienie oświetlenia. Pierwszego dnia było tu czyściutko, widno, kolorowo — przyjemnie. Spodziewamy się, że tak samo będzie tu zawsze.

Co najważniejsze — do „Parady" łodzianki naprawdę mają po co przyjść. Firmowe stoiska „Modeny" (najświeższe modele okryć na jesień i zimę 73/74), „Olimpii" (wiele nowych wzorów), „Kaliny", „Feminy". Poza tym specjalne stoisko z bielizną i trykotażami z importu — towary z Anglii, Austrii, Egiptu, Indii, Japonii, Jugosławii, NRF, Włoch. W sklepie zgromadzono zapasów za 14 mln zł — 80 proc. z tego na półkach, bo zapiecze jest raczej skromne.

Komu nie udało się przyjść tu natychmiast po otwarciu, ten może się nie obawiać: dostawy zapewnione, zwłaszcza od patronów.

(sz)

Fot.: A. WACH

CZYŻBY PIELĘGNIARSKI KRACH?

WIADOMA TO SPRAWA, ŻE O TYM, JAKI BĘDZIE EFEKT LECZENIA DECYDUJE Z JEDNEJ STRONY DOSTATECZNA ILOŚĆ, Z DRUGIEJ ZAŚ JAKOŚĆ KADR PIELĘGNIARSKICH. I OKAZUJE SIĘ, ŻE WŁAŚNIE W TEJ DZIEDZINIE SYTUACJA W NASZYM MIEŚCIE ROBI SIĘ MOCNO NIEPOKOJĄCA. DLACZEGO?

W placówkach służby zdrowia pracują w Łodzi 4772 pielęgniarki. By w pełni wykonać wszystkie zadania tych placówek trzeba by obsadzić od zaraz dalszych 500 wolnych etatów. By zaś wykonać resortowe wskaźniki liczby pielęgniarek na 10 tys. mieszkańców, brak ten zwiększa się od razu do 750 osób. Ale przecież mamy sześć szkół medycznych kształcących obecnie prawie 1500 przyszłych pielęgniarek. Daje to rocznie od 130 do 200 absolwentek? Rzeczywiście! Praktyka jednak uczy, że część z nich emigruje do innych województw, część wychodzi za mąż itd. Pozostałe nie pokrywają naturalnego ubytku kadry pielęgniarskiej. Odchodzą przecież pielęgniarki na emeryturę, czasem odchodzą do innych prac.

Równocześnie mamy znakomity program rozwoju ochrony zdrowia w PRL nakreślony przez resort zdrowia. W jego ramach przybędzie nam w Łodzi do roku 1990 kilka dużych szpitali. Tymczasem sytuacja obecna pozwala przypuszczać, że za dwadzieścia lat mieć będziemy w Łodzi tyleż pielęgniarek, co i obecnie. Stanęło więc przed łódzką służbą zdrowia niepokojące widmo nieczynnych szpitali.

Podczas wczorajszego spotkania dziennikarzy z kierownikiem Wydziału Zdrowia Prezydium RN m. Łodzi — **dr. J. Matczakiem**, rozmawialiśmy więc przede wszystkim o sposobach zaradzenia tej niepokojącej perspektywie. Już w tej chwili znaleziono możliwości zorganizowania w Medycznym Studium Zawodowym przy ul. Ciołkowskiego 2 w Łodzi, czterech dodatkowych klas pielęgniarstwa. Ich absolwentki miałyby właśnie stanowić rzeczywisty przyrost fachowych kadr. Jeszcze do dnia 10 września br. wszystkie kandydatki po maturze mogą zgłaszać podania na dwuletnie studium.

Zwrócono nam także uwagę na wydatną poprawę warunków materialnych personelu pielęgniarskiego. Po zakończeniu w październiku br. drugiego etapu podwyżki płac, średnie wynagrodzenie pielęgniarki, w zależności od stażu i kwalifikacji, mieścić się będzie w przedziale od 1800 do 5 tys. zł. Podwyżka ta preferuje zwłaszcza pielęgniarki pracujące w szpitalach.

Z drugiej strony poczyniono starania nad doszkalaniem fachowym personelu. Przy Zespole Przychodni Specjalistycznych istnieje Ośrodek Szkolenia i Doszkalania Kadr. W tym także pielęgniarskich. Trwają również starania o uruchomienie przy łódzkiej Akademii Medycznej Wydziału Pielęgniarstwa. I tu bowiem także potrzebni są „oficerowie" w zawodzie.

Kłopoty ze średnim personelem dają się odczuć już w chwili obecnej. Dobrze wie o tym kierownictwo najnowszego łódzkiego kolosa — Szpitala im. M. Kopernika, gdzie z powodu braku pielęgniarek ciągle nie można otworzyć kilku oddziałów specjalistycznych. Mamy więc przedsmak tego, co może nas czekać za lat pięć lub osiem.

Na uwagę w tej skomplikowanej sytuacji zasługują jeszcze dwie sprawy. Pierwsza, to znakomity pomysł rozpoczynania budowy szpitali od wznoszenia murów szkoły przyszpitalnej dla pielęgniarek. W momencie ukończenia budowy szpitala, zakończy tu naukę pierwszy rocznik pielęgniarek. Sprawa druga zaś, to anachronizmy prawno-administracyjne. Szpital nie może bowiem zatrudnić swych pielęgniarek w nadgodzinach. Pielęgniarki z „Kopernika" zatrudnia więc dodatkowo „Pirogow" i odwrotnie. **Wydaje się więc, że te i inne jeszcze sprawy powinien resort rozwiązać możliwie szybko.**

(er)

Śladem interwencji

Posucha

Po naszej notatce pt. „Marzenie z zapachem" (o braku w łódzkich sklepach dezodorantów), otrzymaliśmy od „Argedu" wyjaśnienie, z którego wynika, że przyczyną posuchy kosmetycznej są opóźnienia w dostawach dezodorantów. Np. fabryka „Miraculum" w Krakowie zalega z przesyłką 29 tys. sztuk „Dorado" w aerozolu, a „Uroda" w Warszawie nie dostarczyła prawie 12 tys. sztuk dezodorantów „Fam".

„Arged" nie ma wpływu na krytykowany przez nas brak dezodorantów prod. angielskiej, szwedzkiej i NRD.

Tak więc na dobrą sprawę w łódzkich sklepach otrzymać można tylko trzy rodzaje płynów przeciw potowi. O dezodorancie w aerozolu nie ma co marzyć.

(Z. Ch.)

Z ukosa

Po naukę — do kolejki!

Stanąłem jako piąty w kolejce po odbiór zegarka z naprawy u „Jubilera" przy ul. Tuwima o godz. 12.30; załatwiono mnie o godzinie 13.15. Tymczasem: jeden pan wpisał się do książki zażaleń, ponieważ dopiero po dwóch tygodniach kierownik poszedł po jakąś tam brakującą do niego śrubkę; inny znów klient musi pofatygować się za kilka dni — kierownik ma bowiem przy okazji przynieść cyferblat do zegarka; pewna staruszka (załatwiana zresztą bez kolejki) musi przyjść następnego dnia — jej zegarek naprawiony przy nakręcaniu nieoczekiwanie stanął.

Wysłuchałem również wykładu nt. bezwartościowości rzeczy martwych:

— Kupiłem ten zegarek u „Jubilera" i w pierwszym dniu noszenia go przestał chodzić. Przyniosłem go do panów do reperacji, odebrałem i cieszyłem się nim tylko jeden dzień.

— A co pan chciał, żeby zegarek za 240 zł chodził całe życie? Przecież on ma gwarancję tylko na trzy miesiące — padła odpowiedź.

— No tak, na trzy miesiące, więc dlaczego chodził tylko jeden dzień?

Ponadto zaobserwowałem, że pan przyjmujący zegarki do naprawy robi to trzy razy szybciej, aniżeli pan wydający je przy innym okienku. Stąd prosty wniosek, że trzeba chyba uruchomić jeszcze dwa okienka do ich wydawania. Chyba, że usprawni się w inny sposób tę drugą czynność.

A swoją drogą wystawanie w kolejce może być pouczające. Szkoda jednak, że tylko dla klientów... (wit)

Kradzież według schematu

Naiwnych nie brak. W kronikach milicyjnych wiele jest meldunków o kradzieżach, których ofiarami padają ludzie łatwowierni i często znęceni wizją łatwego zarobku lub wyjątkowo korzystnej (na pierwszy rzut oka) transakcji.

Niedawno np. do KD MO Widzew zgłosił się mieszkaniec tej dzielnicy, Janusz W., prosząc funkcjonariuszy o pomoc. 1 września zadzwoniły do drzwi jego mieszkania dwie kobiety, proponując kupno materiału po wyjątkowo niskiej cenie. Matka Janusza W. (jego samego w tym czasie w domu nie było), chcąc dokładnie obejrzeć materiał przy świetle dziennym, razem z jedną z handlarek wyszła na podwórze. W mieszkaniu została jednak druga. Kilka minut wystarczyło jej na dokładne spenetrowanie mieszkania. Oczywiście, schowane w bieliźnie pieniądze (138 tys. zł) nie uszły jej uwadze.

Funkcjonariusze milicji stoją dziś przed bardzo trudnym zadaniem odszukania oszustek. Matka Janusza W. nie potrafi bowiem podać nawet ich rysopisów.

(jc)

REFLEKTOREM po łodzi

Honorowy brzdąc

Idzie Nowomiejską mały brzdąc i podrzuca do góry „dychę" z Kopernikiem. Nagle — nieszczęście! Moneta wypada mu z ręki, toczy się po chodniku, potem ucieka na jezdnię, wreszcie zatrzymuje się akurat na szynie tramwajowej. Malec jest przerażony, bo właśnie nadjeżdża „ósemka". Gdy po chwili może już podnieść swój skarb, stwierdza rzecz okropną: z niedużej monety zrobiła się szeroka, cienka blaszka...

Chłopiec w bek. Ludzie przechodzą obojętnie, nikomu nawet przez myśl nie przejdzie, żeby się zatrzymać i spytać o powód tragedii. Dopiero pan w szarym swetrze próbuje wniknąć w istotę zmartwień małego uczniaka, dowiaduje się, że szedł właśnie po zeszyty, a za resztę miał sobie kupić loda.

Łzy już pomału obsychają, dwaj znajomi idą do cukierni na lody, potem ten starszy wręcza chłopcu nowego Kopernika i mówi: — A teraz smaruj po zeszyty...

Chłopiec nie posiada się ze szczęścia, ale próbuje załatwić sprawę honorowo. — Może pan weźmie chociaż te moją „dychę"? — proponuje, ale jego nowy przyjaciel rezygnuje z prezentu. — To już nie „dycha" — mówi — to prawie dwie „dychy"...

(s)

A moje mleko?...

„W ostatnim dniu sierpnia zamówiłam mleko z przynoszeniem do domu w kiosku PSS nr 109 (Oddział Widzew) przy ul. Tatrzańskiej. Przed wakacjami mleko było zawsze na czas, a teraz — choć minęło już pięć dni — nie dostałam go ani razu. Najgorsze, że nie mogę tam interweniować, bo kiosk od 1 września jest zamknięty. Martwię się dwiema sprawami: pierwsza — to moje mleko, druga — zdrowie personelu kiosku, bo podejrzewam, że przynlątała się tu jakaś paskudna choroba. Ciekawam, czy dzieli ze mną te zmartwienia widzewska PSS."

Krystyna Gawin (Tatrzańska 65)

Neon — jąkała

Siedzibę ŁZPB im. Obrońców Pokoju przy ul. Kilińskiego zdobi neon. Od dłuższego czasu jest to jednak ozdoba wątpliwa. W słowie „Unionitex" pali się tylko „nte". Litera „x" nerwowo miga. Nie pala się środkowe litery w słowie „Obrońców".

Neon zepsuty jest już około z tygodni. Wystarczający to chyba okres czasu, aby dokonać znacznie trudniejszej nawet naprawy.

(tch)

Reprezentacyjny straganik

„Dopiero po powrocie z urlopu poszliśmy z rodziną na nowy Dworzec Fabryczny. Obejrzeliśmy go dokładnie i stwierdziliśmy jednogłośnie, że nam się podoba. Potem jeszcze podeszliśmy do drugiego wejścia w części zamówionej przez PKS i — rozczarowanie. Za wielkimi szybami, a więc na widoku, butelki po piwie i wodzie sodowej, worki z kapustą, ziemniaki — słowem, straganik w takim miejscu! Naprawdę nie przystoi".

Stefan Putelski z rodziną

Poczta Reflektorka

▲ *„A drabinu czekają" (9.8.73). RSM „Bawełna" informuje, że blok 5 przy ul. Radomskiej został odebrany w grudniu 1972 r. bez elewacji, które ŁPBM-3 zobowiązało się zrobić do 30.6.73. „Bawełna" wielokrotnie monitowała — nie pomogło do dziś!*

▲ *„Dziękujemy, przyjdziemy na pewno" (10.8.). ŁPPG — Oddział Kawiarnie wyjaśnia, że personel na taras w „Agawie" nie został — jak sobie żartowaliśmy — przeniesiony z „Syrenki", a i „Surenka" dostała już pełną obsadę i taras także jest tam czynny. Dziękujemy za zaproszenie.*

▲ *„Łączność w autobusie" (24.8.). W związku z perypetiami pasażera uwięzionego w drzwiach autobusu, MPK dziękuje za naszą uwagę i podaje, że wszystkie oddziały obsługi autobusów otrzymały polecenie sprawdzenia i doprowadzenia do właściwego stanu urządzeń sygnalizacyjnych w autobusach.*

Dziękujemy. *(sz)*

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96, 90-103 Łódź, „Reflektorem po Łodzi". Nasze telefony: 337-47 i 341-10.

PISZCIE DO NAS I TELEFONUJCIE! CZEKAMY!

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	**03**
Straż Pożarna 08, 666-11,	595-55
Pogotowie Ratunkowe	**09**
Pogotowie MO	**07**
Informacja kolejowa	**655-55**
Informacja PKS 265-96,	517-20
Pogotowie wodociągowe	**835-46**
Pogotowie gazowe	**395-85**
Pogotowie energetyczne	**334-28**
Pogotowie ciepłownicze	**288-81**

TEATRY

POWSZECHNY — godz. 19.15 „Wielki człowiek do małych interesów"
JARACZA — godz. 19 „Photo finish".
TEAATR 7.15 — godz. 19.15 „Fred wraca do Soho"
MUZYCZNY — godz. 19 „Kraina uśmiechu"
PINOKIO — godz. 17.30 „Wyspa białego łabędzia"

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—19 (wstęp wolny)
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—19
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10—17
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 10—17
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—18 (kasa czynna do godz. 17)

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Hubal" (pol.) od lat 14, godz. 10, 13, 16, 19
LUTNIA — „Kaprysy Marii" (fr.) od lat 14, godz. 15, „Kwiaciarka" (koreański) od lat 14 g. 17, 19.30
POLONIA — „Boy friend" (ang.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Świadek koronny" (wł.) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.45, 17.15, 19.45
WŁÓKNIARZ — „Gappa" (jap.) (od lat 11), godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WOLNOŚĆ — „Gappa" (jap.) od lat 11, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Szpieg szoguna" (jap.) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
STYLOWY-LETNIE — „Kot o dziewięciu ogonach" (wł.) od lat 18, godz. 19 (kino czynne tylko w dni pogodne)
TATRY-LETNIE — „Nocny kowboj" (USA), od lat 18, godz. 18.45 (kino czynne tylko w dni pogodne)
ŁDK — „Absolwent" (USA) od lat 16 godz. 15.15, 17.30, 19.45
STYLOWY — „Bartleby" (ang.), od lat 16, godz. 16, 18, 20
STUDIO — „Kleopatra" (USA) od lat 14 godz. 18
TATRY — nieczynne

CZAJKA — „Skarb" (pol.) od lat 7 godz. 17, „Rzeźnik" (fr.) od lat 18 godz. 19
DKM — „Śmiech w ciemności" od lat 18, godz. 16, 18, 20
KOLEJARZ — „Tropiciel śladów" (rum.), od lat 11, godz. 17, 19
GDYNIA — „Inwazja potworów" (B) (jap.), od lat 11, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
HAŁKA — „Wesele" (A) (pol.) od lat 14 godz. 16, 18, „Adalen 31" (A) (szwedzki) od lat 16 godz. 20
1 MAJA — „Na krawędzi" (A) (pol.) od lat 14 godz. 15.30, 17.30 19.30
MŁODA GWARDIA — „Mały, wielki człowiek" (B) od lat 16 (USA) godz. 9.30, 12, 14.45, 17.15 20
MUZA — „Posag księżniczki Ralu" (B) (rum.) od lat 14 godz. 16, 18, 20
OKA — „Unkas ostatni Mohikanin" (rum.) od lat 11, godz. 12, 14, 16 „Cztery damy i as" (fr.), od lat 18, godz. 18, 20
POLESIE — „Bokser" (pol.), od lat 14, godz. 17, 19
POPULARNE — nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Układ" (USA) od lat 18 godz. 15, 17.30, 20
PIONIER — „Oto jest głowa zdrajcy" (A) (ang.) od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20
POKÓJ — „Przygody misia Yogi" (B) (USA) od lat 7 godz. 16, 17.45, „Wkrótce będzie koniec świata" (jugosł.-franc.) od lat 18 godz. 19.30
REKORD — „Ulica Graniczna" (A) (pol.), od lat 11, godz. 15.30; „Kozi róg" (B), (bułg.), od lat 18, godz. 17.45, 19.45
ROMA — „12 krzeseł" (A) (radz.) od lat 11 godz. 10, 12.30, 15.15, „Kobieta owad" (jap.) od lat 18 godz. 17.45, 20
SOJUSZ — nieczynne.
STOKI — „Naszyjnik dla mojej ukochanej" (A) (radz.) od lat 11 godz. 16, „Roztargniony" (fr.) od lat 16 godz. 18, 20
ŚWIT — „Trzeba zabić tę miłość" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20

DYŻURY APTEK

Kilińskiego 136a, pl. Pokoju 3/4, Piotrkowska 67, pl. Kościelny 8, Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf (Łagiewnicka 34/36) — dzielnica Bałuty i Widzew.
Szpital im. M. Kopernika (Pabianicka 62) — dzielnica Górna, poradnie „K" ul. Cieszkowskiego, Odrzańska, Rzgowska.
Instytut Pol.-Gin. AM (Sterlinga 13) — dzielnica Śródmieście oraz z dzielnicy Górna poradnie „K" ul. Felińskiego i Zapolskiej. Nie przyjmuje chorych ginekologicznie.
Szpital im. M. Madurowicza (Fornalskiej 37) dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Górna poradnia „K" ul. Przybyszewskiego. Ponadto ginekologia z rejonu Kliniki przy ul. Sterlinga 13.
Chirurgia ogólna — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/5)
Chirurgia urazowa — Szpital Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21 oprócz niedziel i świąt.

* * *

Poradnia grzyboznawcza Stacji San.-Epid. m. Łodzi (Przybyszewskiego 10) czynna codziennie (oprócz niedziel i świąt) od godz 8 do 13.

W KILKU ZDANIACH...

▲ **Na wczorajszym posiedzeniu** egzekutywy KD PZPR — Polesie omówiono przebieg realizacji wytycznych Sekretariatu KC PZPR w sprawie pracy partyjnej w miejscu zamieszkania. Posiedzenie egzekutywy KD PZPR — Górna poświęcono omówieniu zasad powoływania i zakresu działania społecznych ośrodków popagandy i informacji.

▲ **II Niedzielna Szkoła Podstawowa dla Pracujących** (ul. Jaracza 26) przyjmuje zapisy uczniów do klas V, VI, VII, VIII. Sekretariat czynny: w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz 17—19.

▲ **Inspektorat Oświaty Łódź-Śródmieście** organizuje w październiku egzamin eksternistyczny z zakresu szkoły podstawowej. Chętni winni zgłaszać się do 30 września w punkcie konsultacyjnym przy II Niedzielnej Szkole Podstawowej dla Pracujących w Łodzi (ul. Jaracza 26) codziennie oprócz środy i soboty, w godz. 17—19 oraz w niedzielę w godz 8—12.

▲ **Klub przy ZŁ LK** zaprasza na koncert piosenki o Łodzi w wykonaniu zespołu „Polboy" z Dziennikowego Klubu Muzyki i Piosenki. Koncert odbędzie się dziś o godz. 18.30 w lokalu LK (ul. Piotrkowska 135).

▲ **DDK Łódź-Polesie** (ul. Wapienna 15) przyjmuje zapisy do zespołu tańca nowoczesnego w godz. 14—20 w sekretariacie DDK.

▲ **Pokaz przyrządzania przetworów na zimę** odbędzie się dziś o godz. 18 w DDK — Polesie (ul. Wapienna 15).

▲ **Łódzkie Towarzystwo Muzyczne im. K. Szymanowskiego** przyjmuje zapisy do Społecznego Ogniska Muzycznego. Szczegółowych informacji udziela sekretariat ŁTM przy ul. Piotrkowskiej 65, tel. 232-03, w godz. 9—16 (w soboty do 14).

W „preferka" czy w „66"?...

Fot.: A. Wach

„Discotheque Dancing" — nadal modny

W związku z rozpoczęciem nowego sezonu, Łódzki Dom Kultury organizuje od 7 bm. kursy tańca towarzyskiego I i II stopnia dla osób dorosłych i młodzieży pod kierownictwem nauczyciela tańca — **Waldemara Wierzbowskiego.**

W programie: polonez, polka, walc angielski, walc wiedeński, fokstrot, slowfoks, tango argentyńskie, rumba, samba, cha-cha-cha, pasoedoble, jive (dżajw) oraz nowości sezonu 1973 r. w stylu „Discotheque Dancing" (tańce bigbitowe).

Szczegółowe informacje można otrzymać w Łódzkim Domu Kultury (ul. Traugutta 18), pok. 309, tel. 394-83 w godz. 14—19.

Rozmowy z Panią Mieciu

Drugi odcinek nie publikowanych dotąd nigdzie rozmów jakie przeprowadzał z Mieczysławą Ćwiklińską i skrupulatnie je notował Andrzej Grzybowski, który przez siedem ostatnich lat życia aktorki grał jej wnuczka w sztuce A. Casony „Drzewa umierają stojąc".

Od 2 do 27 października daliśmy 22 spektakle, grając w Grudziądzu, Inowrocławiu, Toruniu, Bydgoszczy, Włocławku, Gdańsku i Gdyni. (Aktorka miała wtedy 86 lat! — przyp. red). Jeśli mamy odnotować recenzje, to znów posypią się superlatywy. „Ilustrowany Kurier Polski": „(...) Przeżycia, refleksje, kreowane są przez znakomitą artystkę z ogromną prawdą psychologiczną. Huczne brawa i burza oklasków widowni były wyrazem jakżeż uzasadnionego i zasłużonego uznania dla kreacji p. Mieczysławy..."

— Ale przecież i o was też pisali...

„Wreszcie cenna dla widzów zaleta wszystkich członków zespołu warszawskiego, nawet odtwórcy epizodycznych ról posiadają wspaniałą dykcję, słychać ich w najodleglejszym punkcie sali."

— Właśnie, zawsze kładłam na to duży nacisk. Dykcja wydaje mi się pierwszym warunkiem dobrego teatru. No bo cóż z najlepszej gry, gdy nie słychać tekstu. Jakże często teraz, w teatrze się o tym zapomina.

W listopadzie wyjechaliśmy w Rzeszowskie...

— Ach, to wtedy pierwszy raz zwiedzałam Łańcut. To była urocza eskapada...

— Pamiętam, jak śmialiśmy się w aucie z Ćwiklińskiej — pirata drogowego.

Mieczysława Ćwiklińska z ogierem krwi arabskiej „Negatiw" w stadninie koni w Janowie Podlaskim.

Fot.: M. Godzalski

— Zdaje się, że było nas trochę za dużo w tym wozie.

— Na pytanie jednej z koleżanek, co będzie, gdy zatrzyma nas milicja, odrzekła Pani: „Nie bójcie się, stawiam mandat."

— No i zdążyliśmy na przedstawienie.

— W Przemyślu Teatr „Lutnia" zwrócił się do Pani o pozwolenie nazwania się Pani imieniem. I tak od 16 listopada 1965 roku przybył teatr imienia Mieczysławy Ćwiklińskiej. (Wcześniej Jej imię otrzymał teatr w Polanicy-Zdroju — przyp. red.).

Nie odpoczywaliśmy długo. Już 3 grudnia graliśmy w Krakowie, później w Oświęcimiu. A po hucznych Pani imieninach w Warszawie, 10 stycznia 1968 roku znów stanęliśmy do pracy.

W marcu Łomża, Ełk, Białystok, Kętrzyn, Mrągowo.

— Słuchaj, przecież w Ełku mieszka pan Czesław Nałborski!

— To piękna historia. Warto chyba wspomnieć o tym.

— Najlepiej, jak przytoczę urywek listu, który napisał do mnie pan Czesław (kolejarz z Ełku — przyp. red.): „(...) Było to w 1931 roku jesienią w Brześciu nad Bugiem. Będąc rekrutem w wojsku, idąc ulicą zobaczyłem fotosy gwiazd filmowych na czele z Wielce Szanowną Panią Ćwiklińską. Na drugi dzień poprosiłem o jednodniową przepustkę po to, aby zobaczyć na własne oczy to, o czym stale marzyłem. Od samego rana przyjąłem niewygodną pozycję obserwacji pod kinem „Sarwer", gdy zobaczyłem całe towarzystwo, rewię gwiazd filmowych, gdzie obok Jaracza, Jerzego Marra i Cybulskiego, zobaczyłem swoją wymarzoną królową — Wielce Szanowną Panią Miecię. Wtedy przepchnąłem się przez tłum, dopadłem i ucałowałem piękne rączki. A że byłem bez grosza, przez cały występ stałem na zimnie na dworze. A w końcu doczekałem się i znowu mogłem z dala podziwiać i nasycić swój wzrok. Od tej chwili jestem wielkim entuzjastą Wielce Szanownej Pani. W Pani Mieci widzę wszystko, co najdroższe i najlepsze na świecie. Modlę się z całą moją rodziną za zdrowie i bardzo długie życie, a nawet na intencję zdrowia odbyły się dwie msze" Nasze parokrotne wizyty w Ełku były miłą okazją do spotkań z autorem listu.

— Słuchaj Andrzej, czy to nie w Kętrzynie mieszkałam w tym słynnym pokoju generalskim?

— Tak. Na Pani uwagę, że z tapczana się spada — skonfundowany żołnierz odpowiedział: „Tu sam generał spał, ale nie spadł".

Na szlaku naszego objazdu znalazł się później Olsztyn, Gołdapia. I wreszcie Suwałki. Mrozy były potworne. Graliśmy w kinie. W garderobie wstawili żelazny piecyk, zrobiło się gorąco nie do wytrzymania, potem przejście przez zupełnie mroźny korytarzyk i zupełnie chłodna scena.

— Zaziębiła się Pani. Chcieliśmy odwołać przedstawienie, ale Pani się na to nie zgodziła. Grała Pani z gorączką.

— Oj, rozchorowała się Pani na dobre. Mieliśmy dłuższą przerwę. Wznowiliśmy „Drzewa" w sierpniu. Nie zapomnę tej drogi. Przeddzień dzwoni Pani do mnie: „słuchaj, czuję się fatalnie, chyba nie pojadę." — Naturalnie Pani Mieczysławo, odwołamy. — Za dwie godziny: „Wiesz, czuję się lepiej. Jednak pojedziemy." I tak parę razy.

Gdy przyszedłem rano, w domu zamęt. Lekarki nie chcą się zgodzić na wyjazd. Pani chce jechać. Wreszcie w nie najlepszej formie wsiada Pani do auta.

Przez pół drogi usiłuję coś opowiadać, zabawiać Panią. Z małym skutkiem.

Gdy już z kolei ja się zmęczyłem i ucichłem, po półgodzinnej ciszy w samochodzie, Pani odzywa się promiennym głosem: „Co tak milczysz, wygląda tak, jak byś się źle czuł." I zaczęła Pani emanować całym blaskiem swego humoru i czaru. Spektakle szły wspaniale, bo teatr był chyba tym zastrzykiem, który w kuracji był Pani najbardziej potrzebny.

— Masz rację...

— Z Koszalina pojechaliśmy do Sopotu.

— Ach, jak ja lubię sopocki Grand! Czy nie zgodzisz się Andrzeju, że pewne hotele mają swoje specjalne oblicze. Mieszka się w nich jak u bliskich znajomych. Lubię Sopot. A jak o nim mowa, zaraz kojarzy mi się to z przemiłą i przedobrą panią dr Jadwigą Fitz-Kosko i jej matką. To były bardzo miłe spotkania.

— W kalendarzyku mam zanotowane: sztorm.

— Ach, nigdy tego nie zapomnę, Andrzeju. Mało co letniego teatru wiatr nie porwał.

— Z dachu namiotu chlustała na scenę woda. Przekrzykiwaliśmy ryk fal. A jakże cudowna była publiczność. Podczas końcowej sceny na dworze już trochę ucichło. Publiczność siedziała cicho, jakby makiem zasiał. Za to na końcu brawa zagłuszyły grzmoty.

Sierpniowy objazd zakończyliśmy w Słupsku. We wrześniu pojechaliśmy do Wrocławia. Mieliśmy grać pięć razy, graliśmy piętnaście.

— A pamiętasz tę cudną młodzież z jej przewodniczką prof. Wandą N. Skinder? Z recepcji zadzwoniono, czy może przyjść do mnie delegacja młodzieży. Jakież było nasze zdumienie, gdy zobaczyliśmy około 30 młodych ludzi. Nawet duży, staroświecki apartament w „Metropolu" okazał się za ciasny. — Andrzeju, a ten jeden pokrzywdzony, co został pilnować palt w hallu?

— Dała mu Pani specjalne zdjęcie.

— Wiesz, album, który wtedy dostałam, do dziś jest dla mnie miłą pamiątką.

3 października wróciliśmy do Warszawy, a 10 wyjechaliśmy już do Wałbrzycha.

— Ach, i to piękne stado ogierów w Książu. To była chyba pierwsza przejażdżka, jaką mi urządziłeś?

— Nawet pamiętam, że towarzyszyłem powozowi Pani na karym koniu. (...) Wkraczamy w rok 1967, jak zwykle zaczęły Pani imieninami. Kielce, Warszawa, Radom... W kwietniu Lubelszczyzna. Tomaszów Lubelski — pamiętam gościnny dom pani dr Mazurkowej i pp. Płotnickich. Zdawałoby się, taka mała i zaniedbana mieścina, a jacyż kochani ludzie.

— Wiesz, w takich wypadkach myślę sobie: jakie to szczęście, że mogę nieść radość ludziom wartościowym i sympatycznym, ludziom, którzy zamieszkują całą Polskę — nie tylko parę dużych miast. A jakaż tkliwa łaknąca teatru publiczność! Kto wie, czy nie bardziej tu nasze przedstawienia potrzebne? A że różni ludzie, różnie komentują pracę „objazdowego" aktora? M[illegible] ja nie musiałam i nie muszę się z tym liczyć.

cdn.

Na złość mamie...

...Odmrożę sobie uszy. To stare porzekadło przywołujemy zwykle na pomoc, kiedy przychodzi podkreślić czyjś bezsensowny upór, chowanie głowy w piasek przed niepodważalnymi argumentami — wbrew zdrowemu rozsądkowi i na przekór cudzym, niechby i najsłuszniejszym racjom.

Tego rodzaju postępowanie zrozumiałe poniekąd u przedszkolaków, a nietrudne do zaobserwowania także i wśród dorosłych, objawia się dość często w wychowawczych (jeśli można tak powiedzieć) poczynaniach rodziców.

Upór, bezmyślność, a czasem chciałoby się także rzec: głupota — z jaką niektórzy rodzice odnoszą się do zaleceń lekarzy, rad pedagogów, opinii szkoły — zadziwiają, a nierzadko budzą i przerażenie, jeśli uświadomić sobie, że skutki tego stanu rzeczy odbijają się niemal wyłącznie i przede wszystkim na „Bogu ducha winnych" dzieciach.

I jak by nie było trudno uwierzyć w fakty świadomego działania rodziców na szkodę własnego dziecka, to jednak sytuacje takie istnieją — choć nie zawsze muszą to być przykłady, od których „skóra cierpnie" na myśl, że można własne dziecko zagłodzić niemal na śmierć, bądź — jak to kiedyś pisałem — trzymać w domu przywiązane do nogi od stołu, by bite nie uciekło i nie zdołało poskarżyć się nawet rówieśnikom...

Pomijając te — mam nadzieję bardzo rzadkie — fakty zbrodniczego, kryminalnego stosunku do dziecka, chciałbym dziś zwrócić uwagę rodziców na nieco łagodniejsze i duże bardziej powszechne

PRZYKRY SZKODZENIA WŁASNYM DZIECIOM

— czasem skutkiem lekkomyślności, bezmyślności, niedbalstwa, a czasem zupełnie w myśl tytułowego przysłowia.

Weźmy chociażby sprawę maluchów z wadami wzroku a szczególnie z zezem, kierowanych do specjalistycznych przedszkoli. Bez odpowiedniej opieki, ćwiczeń itp., dziecko za parę lat zostanie praktycznie kaleką. Będzie widziało tylko na jedno oko. Będzie miało kłopoty z wyborem zawodu. Tymczasem nie brak rodzicieli, którzy bagatelizują wszelkie rady i zalecenia specjalistów, powiadając: „Zez...? I przez takie głupstwo, miałabym zrezygnować z przedszkola pod domem i wozić małego codziennie w drugi koniec dzielnicy...?"

Albo sprawa wyboru dla syna czy córki, dalszego kierunku edukacji po ukończeniu przezeń szkoły podstawowej. Nierzadko przecież o wyborze tym decyduje nie zainteresowania czy zdolności dziecka, opinia wychowawcy czy specjalistów z poradni wychowawczo-zawodowej (o ile namówiony przez nauczyciela rodzic zechce trafić tam z dzieckiem), ale... aspiracje rodziców. Hodowane przez lata nadzieje ujrzenia kiedyś Jasia panem doktorem albo panem mecenasem. Nadzieje, z których nie sposób zrezygnować posyłając syna na... naukę rzemiosła.

Coroczne apele wychowawców i nauczycieli o rozsądek przy kierowaniu dziecka na tę czy inną szkolną drogę, korzystanie z opinii szkoły w podjęciu decyzji: liceum czy technikum, spotykają się często z obojętnością i nieufnością rodziców.

— Ja tam wiem lepiej niż oni co jest wart mój chłopak — powiada ten i ów tata. — Oni najchętniej poupychaliby wszystkich w szkołach budowlanych...

Efektem trafności rodzicielskich sądów jest przerywanie później przez sporą liczbę młodzieży nauki w klasie I lub II szkoły średniej, utrata roku, rozgoryczenie, wędrówka od jednej szkoły do drugiej itp. Pisałem już o tym w maju i w czerwcu — miesiącach rozterek ósmoklasistów i ich rodziców — i przyjdzie mi pewnie wrócić za rok do tych samych apeli i porad.

Póki co sięgnę do innej beczki, z której da się wydobyć jeszcze więcej przykładów „odmrażania przez rodziców uszu" na złość nie szkole, wychowawcom czy sobie, ale głównie dzieciom. Mam tu na myśli sprawę wyjazdów na kolonie. Z naszą liczbą miejsc w tych placówkach, z procentem łódzkich dzieci obejmowanych co roku akcją kolonijną przodujemy ponoć (nie myślę tu o lokalizacji czy wyposażeniu) w Polsce. Ciągle jednak powiadamy — to jeszcze za mało. Dobrze byłoby wysyłać dzieci z miasta na dłużej, niechby i na dwa turnusy. Po 10 miesiącach spędzonych w łódzkich mu-

Z. Szczepaniak

rach 3 tygodnie wypoczynku w Łagiewnikach czy Kolumnie, to naprawdę nie za wiele. Ale odnotowując te postulaty trudno nie kryć zdziwienia na wiadomość, iż nawet te miejsca, którymi dysponujemy, nie zawsze są wykorzystane jak należy. I to tylko dlatego, iż co roku nie brakuje rodziców, którzy po prostu — najzwyczajniej w świecie **nie chcą** by ich dziecko wyjechało na kolonie. I nie zawsze warunki materialne, fałszywy wstyd przed przyjęciem zapomogi itp. itd. są przyczyną, dla której sporo dzieci spędza wakacje

NA PODWÓRKU ZAMIAST NA PLAŻY.

Nie pomagają zalecenia lekarzy, obietnice pokrycia kosztów, wyekwipowania dziecka w niezbędna odzież.

— Nie pojedzie i już!

Ale dlaczego? — pytają bezradnie nauczyciele.

— A bo nie! — pada kategoryczna odpowiedź. — Ja tam na kolonie nie jeździłam i żyję. Chłopak się przyda w domu, do sklepu skoczy, papierosy przyniesie, mieszkania popilnuje... A w ogóle to czego nas pani nachodzi i wścibia nos w cudze kąty...

Proszę mi wierzyć, to nie jest dialog wymyślony. Takie rozmowy ma za sobą sporo nauczycieli, którzy nie tracąc nadziei na wysłanie swoich wychowanków na wypoczynek za miasto, przychodzili i w tym roku z wizytami do wielu domów, by skłonić upartych rodziców do zmiany decyzji. Nie zawsze jednak udawało im się wyłuszczyć swoje racje. Nierzadko zatrzaskiwano im drzwi przed nosem.

— Ciągle jesteśmy bezradni wobec rodziców okrutnych dla swoich dzieci — mówi dyr. Szkoły Podstawowej nr 120 — p. Krystyna Heba. Tak — właśnie okrutni, bo nieraz stanowisko rodziców trudno już nazwać bezmyślnością. To upór podyktowany czymś gorszym... A o sposobie traktowania interweniujących w imię dobra dziecka nauczycieli — lepiej nie mówić i zastanawiam się tylko czy przez zakłady pracy nie dałoby się może lepiej wpłynąć na tych rodziców, do których nie docierają nasze pokorne prośby i apele.

Cóż, być może taka forma perswazji poskutkuje i w przyszłym roku nie będzie już — jak pisał z rozżaleniem do redakcji jeden z kierowników i organizatorów kolonii — wypadków skreślania z list kolonijnych dzieci, które zdążyły się już nacieszyć wiadomością, że wraz z kolegami pojadą wreszcie nad morze. I nie pojechały, bo rodzicom „odwidziało się" w ostatniej chwili, bo doszli do wniosku, że warto jeszcze odebrać wpłacone na kolonie kilkadziesiąt złotych i przeznaczyć je na inne cele.

Nie jest to wszystko wesołe, podobnie jak rozmowa paru 10—12-latków jaką podsłuchałem niedawno przed blokiem:

— A u nas na kolonii była olimpiada sportowa i ognisko, a u ciebie Bolek?

— A u mnie guzik! Miałem jechać na obóz do Wałcza, ale stary się uchlał i podarł kartę.

Piszę to wszystko z świadomością, że są to dramaty może małe, może coraz rzadsze, niemniej — warte uwagi. Jest przy tym jeszcze jedna sprawa, w której apele o rozsądek rodziców są nadal aktualne. Mam tu na myśli uczęszczanie dzieci do przedszkolnych ognisk wyrównawczych. Chodzi o rzecz tak ważną, jak ułatwienie tysiącom 6-latków, startu szkolnego. Wiele z tych dziewcząt i chłopców, którzy przebadani zostali przez pedagogów i lekarzy w ramach corocznej akcji badania dojrzałości szkolnej — potrzebuje pomocy i opieki. Stworzenia im warunków umożliwiających nadrobienie dystansu dzielącego ich od rówieśników. Takiego przygotowania ich do szkolnych obowiązków i życia w szkolnej społeczności, by wstępujące na szkolny próg dziecko nie przewróciło się na nim z płaczem — ku zdziwieniu i rozgoryczeniu rodziców. Jest to zresztą zwykle lament po szkodzie, bowiem mimo wprowadzenia ulg w opłatach, mimo namów, przekonywań i apeli do rodziców, frekwencja w ogniskach i oddziałach przedszkolnych dla 6-latków sprawiała dotąd zawsze spore kłopoty.

Czy i w tym roku tak będzie nadal? Obserwując zapał i przygotowania kadry pedagogicznej do objęcia opieką przedszkolną wszystkich łódzkich 6-latków mam cichą nadzieję, że w nowym roku szkolnym 1973/74 nauczycielom i wychowawcom uda się wygrać nie tylko te batalie, a tytułowe porzekadło przestanie wreszcie patronować zarówno współpracy ze szkołą jak i wszelkim wychowawczym poczynaniom rodziców.

Irena Jarocka o elektryczności

— Pani Ireno, co pani sądzi o elektryczności, mikrofonach itp.?

— Dobrze sądzę. Nie muszę przy nich *śpiewać głosem postawionym*, „na masce". A śpiewając intymnie, wierząc wzmacniaczom, mogę wyrazić o wiele więcej i subtelniej.

— Wtedy oczywiście, kiedy się umie śpiewać... Bo z drugiej strony — mikrofony ośmielają do śpiewu ludzi, którzy nawet mówić nie potrafią.

— To też prawda. Ale „elektryczność" bardzo precyzyjnie odnotowuje również wszystkie błędy i fałsze. Ktoś kto stawia wyłącznie na nią, nie zrobi długiej kariery.

— Do Polski wróciła pani niedawno, po dłuższym pobycie w Paryżu. Zresztą znów pani wyjeżdża do tej piosenkarskiej Mekki. Co z paryskiej perspektywy sądzi pani o sytuacji piosenkarza u nas?

— Różnica zasadnicza. Zresztą nie tylko nawet między Paryżem a Warszawą, ale np. między Pragą i Warszawą także. U nas nie ma czegoś w rodzaju przemysłu rozrywkowego. Piosenkarze, zespoły, zdani są u nas właściwie wyłącznie na siebie. W Paryżu — zatrzęsienie piosenkarskich szkółek. Madame Mireille np. (nie chodzi tu o Mireille Mathieu, lecz o kompozytorkę, prowadzącą studio piosenki przy francuskim radiu i TV), daje szanse młodym ludziom, przygotowując audycje z udziałem najlepszych swoich uczniów. Za naukę nic się nie płaci, występ w radio lub TV przynosi nawet 50—70 franków. Sumy to oczywiście symboliczne, z nich się nie wyżyje, ale tu przecież chodzi o naukę, a nie o zarobki... Te, ewentualnie, mogą przyjść później. Kto więc naprawdę chce śpiewać, ma szanse.

U nas samemu trzeba myśleć o wszystkim, a więc zapomina się często o dykcji, tańcu, ruchu scenicznym. Zanim się człowiek czegoś nauczy, zdarza się, że powinien już przestać śpiewać. Bo w tym zawodzie, zwłaszcza u kobiet, *wiek, aparycja, też bardzo się liczą*. Nie ma u nas przemysłu rozrywkowego, nie ma impresariów, którzy by czuwali nad rozwojem i interesami piosenkarzy.

Kiedy dopiero zaczynałam śpiewać i byłam jeszcze zupełnie „zielona", miałam w Paryżu więcej folderów, zdjęć, druków reklamowych, niż moi znakomici koledzy w Polsce. A przecież ta strona kariery też jest ważna. Bez niej nie sposób wyjść szerzej w świat. Sensownie zaczyna działać w tym względzie łódzkie Stowarzyszenie Muzyki Estradowej, ale wszystko to jeszcze za mało. Dobrym pomysłem było zorganizowanie w Sopocie giełdy płytowej. Oby w przyszłości przekształciła się ona w targi płytowe, oby stała się zalążkiem przemysłu rozrywkowego.

— Wszystko to słuszne, ale jak na piosenkarkę pełną liryzmu, zanadto mi się pani w tej rozmowie „uprzemysłowiła". Dlaczego pani śpiewa?

— Kiedyś traktowałam śpiew jako hobby, uważałam piosenkę za rzecz niepoważną, chciałam normalnie, jak ludzie, pracować, zabrać się za architekturę. Nie sądziłam wtedy, że piosenka, scena w ogóle, tak mnie wciągnie. Z natury jestem zamknięta w sobie. Dopiero piosenka mnie „otwiera". pozwala wszystko z siebie wyrzucić. Stała się więc racją mojego życia, potrzebą, bez spełniania, której nie potrafiłabym chyba już istnieć.

— Najbliższe plany?

— Do grudnia — w Paryżu, gdzie zamierzam podpatrywać, podglądać rewie, musicale, aby opracować własny show, z którym mogłabym występować w Polsce. „Przerwy" paryskie, to wyjazd do Berlina Zachodniego na nagranie dla TV oraz do Irlandii, gdzie na festiwalu piosenkarskim będę reprezentować Polskę wraz ze Stanem Borysem.

— Ile piosenek ma pani w repertuarze i w jakich językach pani śpiewa?

— Chyba ze sto piosenek, po francusku, angielsku, niemiecku, rosyjsku i, oczywiście, po polsku.

— Jakie języki pani zna?

— Francuski i rosyjski. Intensywnie zaczynam się uczyć angielskiego i niemieckiego.

— Dziękuję, życzę powodzenia we wszystkim.

Rozmawiał
JERZY KATARASIŃSKI

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU METALOWEGO

w rozbudowie, prowadzące produkcję w oparciu o nowo zakupione licencje

zatrudni

z terenu Łodzi,

młodych, zdolnych i energicznych pracowników

w wieku do lat 40

NA KIEROWNICZE STANOWISKA

— inżynierów wszystkich specjalności, ekonomistów i socjologów.

Zatrudnimy również absolwentów szkół wyższych, średnich i zasadniczych zawodowych. Zgłoszenia pod nr 7054-k należy kierować do Biura Ogłoszeń w Łodzi, ul. Piotrkowska 96. 7054-k

NAUKA DLA DOROSŁYCH

SZKOŁA PODSTAWOWA
DLA PRACUJĄCYCH NR 19
przy ZPB im. Dzierżyńskiego
w Łodzi, ul. Piotrkowska 282
PRZYJMUJE ZAPISY

osób dorosłych,
DO KLASY VII,
po ukończeniu której wydaje się świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Ponadto organizuje Podstawowe Studium Zawodowe umożliwiające w ciągu roku szkolnego ukończenie szkoły podstawowej oraz uzyskanie dyplomu wykwalifikowanego robotnika (tkacz, przędzalnik).

Zajęcia i zapisy odbywają się w poniedziałki, wtorki, środy na dwie zmiany w godz. 8—18. Rok szkolny rozpoczął się 3 września 1973 roku. 6795-k

DO ODBIORCÓW ENERGII ELEKTRYCZNEJ I GAZU

Zakład Energetyczny
Łódź — Miasto

powołując się na ustalenia z Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi uprzejmie zawiadamia, że

Z DNIEM 1 WRZEŚNIA BR.
zmienia godziny otwarcia zakładu,
a mianowicie:
wtorki i czwartki w godz. 12 — 18,
poniedziałki, środy, piątki
w godz. 7—13,
soboty w godz. 7—12.

Prosimy o wycięcie i zachowanie. 7039-k

»LINGWISTA«

SPECJALISTYCZNA
SPÓŁDZIELNIA PRACY NAUCZYCIELI JĘZYKÓW OBCYCH w ŁODZI

przyjmuje zapisy
na laboratoryjne kursy języków obcych
- ANGIELSKIEGO
- NIEMIECKIEGO
- FRANCUSKIEGO

Kurs nauczania obejmuje dwa lata nauki.

Zajęcia lekcyjne odbywają się w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych.

LINGWISTA — organizuje nauczanie języków obcych również w szkołach, przedszkolach i zakładach pracy.

INFORMACJI udziela i zapisy przyjmuje sekretariat ośrodka codziennie w godzinach 10 — 13 i od godz. 15 do 19, Łódź, pl. Wolności nr 9, tel. 275-90. 6808-k

Pojazdy

„SKODĘ", „Fiata" 1969—1973 po małym przebiegu kupię. Oferty „12929" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ 105" wylosowaną w PKO sprzedam. Oferty „12767" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ „Fiata" wygranego w PKO. Oferty „12940" Prasa, Piotrkowska 96

„WARSZAWĘ" górnozaworową po kapitalnym remoncie oraz „Stara" — zamienię na „Fiata 125". Informacje: Zgierz, Łęczycka 63, godz. 9—17

„SYRENĘ 104" (1971) 23 tys. km sprzedam. 60 tys. Tel. 531-39 12789 g

„SKODĘ Octavię" po przeglądzie tanio sprzedam. Oglądać Piotrkowska 26

„SYRENĘ 105" (wylosowaną PKO), **„WARSZAWĘ** 223" (1972) sprzedam. Tel. 339-04 godz. 9—17

„OPEL Rekord 1900" (1968) przebieg 60 tys. — stan idealny sprzedam. Telefon 619-09, środa, piątek od 15

„FIATA 125-p" 1300 (1969) sprzedam. Tel. 532-87, po 16 12813 g

„SYRENĘ 105" wylosowaną sprzedam. Ksawerowska 83 (Mały Skręt) 12893 g

„MOSKWICZA — 412" rok 1971, sprzedam. Kadłubka 35 m. 10. 13276-g

Lokale

M-2 w blokach — pl. 9 Maja, wynajmę na 2 lata członkom spółdzielni mieszkaniowej lub cudzoziemcom. Oferty „13073" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo — członkowie spółdzielni poszukuje niekrępującego pokoju lub mieszkania na rok. Płatne z góry. Oferty „12965" Prasa, Piotrkowska 96

PRACUJĄCA po studiach poszukuje pokoju z wygodami. Oferty „13133" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z kuchnią, bez wygód w Rudzie Pabianickiej oraz mieszkanie M-3 w blokach na Dąbrowie zamienię na M-5 w dzielnicy Górna. Wiadomość po godz. 16, tel. 423-83

SAMOTNA poszukuje pustego pokoju. — Oferty „12754" Prasa, Piotrkowska 96

DWA razy po pokoju z kuchnią, śródmieście, częściowe wygody, zamienię na większe w starym lub nowym budownictwie (chętnie domek). Oferty „12760" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO z dwojgiem dzieci pilnie poszukuje mieszkania lub kupi własnościowe w Łodzi lub okolicy. Oferty „12765" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią lub kawalerki. Oferty „12781" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ niekrępującego pokoju subiokatorskiego, dzielnica południowa, stare budownictwo. Tel. 472-11, godz. 14—18

ŁÓDŹ — pokój, kuchnia — bloki, zamienię na Kraków. Może być stare budownictwo. Oferty „12812" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia — 53 m — bloki przy Spornej, zamienię na 2 razy po pokoju z kuchnią — bloki lub na 3 pokoje — bloki ewent. na równorzędne. Oferty „12799" Prasa, Piotrkowska 96

PRACUJĄCA panienka poszukuje pokoju. Telefon 465-90, po godz. 16

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania. Oferty „12911" Prasa, Piotrkowska 96

UCZĄCĄ, pracującą przyjmę na mieszkanie. Główna 47—9 12282 g

DWÓCH studentów przyjmę na mieszkanie. Tel. 246-67 12357 g

MGR inż. pracownik PŁ poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „12835" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 z telefonem (871-36) Łódź-Teofilów zamienię na M-4 w Pabianicach. Tel. Pabianice 26-44

2 MIESZKANIA spółdzielcze bloki — 3 pokoje, kuchnia, telefon i pokój, kuchnia zamienię na 4 pokoje, kuchnię rozkładowe — bloki. Telefon 659-86

POSZUKUJĘ locum przy emerytce w Śródmieściu lub na Bałutach dla zamiejscowej uczennicy technikum. Płatne z góry. Tel. 543-35, po godz. 17. 13264-g

Kupno-Sprzedaż

KUPIĘ książkę „Płynność i stabilność kadr" — Sarapaty. Pilne. Tel. 675-22, wewn. 19, do godz. 14

BŁAM — łapki karakułowe, czarne sprzedam. — Okrzei 4/12 m. 104. Godz. 18—22 12960 g

4-DZIAŁANIOWĄ nową maszynę do liczenia produkcji radzieckiej typu B-k-1 sprzedam. Łódź, Turoszowska 7 m. 49, godz. 15—20

PIANINO niemieckie sprzedam. Marynarska 9/19

SPRZEDAM magiel elektryczny Świerczewskiego 53 (w podwórzu), godz. 14—18

AKORDEON wiśniowy — „Weltmeister" 80 basów, cena 4.000, organy „harmona" niemieckie — cena 6.200 — sprzedam. Telefon 588-67 12794 g

PIANINO „Saudgadr" — tanio sprzedam. Oferty „12829" Prasa, Piotrkowska 96

PALNIK na ropę do c.o. okazyjnie kupię. Telefon 210-35 12849 g

DOBERMANY 7-tygodniowe sprzedam. Profesorska 12 (od Zgierskiej) w godz. 14—18 12921 g

SPRZEDAM: kredens stołowy, szafę trzydrzwiową, stolik, kanapę rozkładaną, fotele obrotowe, pralkę, odkurzacz, dywan, przedmioty gospodarstwa domowego, garderobę używaną. 10 Lutego 7 A m. 13

MEBLE różne sprzedam. Tel. 857-50, po godz. 16

PUDELKI — 554-79

Nauka Praca

NIEMIECKI — nauka, tłumaczenie, korespondencja Gebel, Marynarska 9

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich, Nawrot 32

MATEMATYKA, fizyka, języki — asystenci, dyplomanci, 290-11, Piotrkowska 47/5 mgr Pluciński

MATEMATYKA, angielski 598-89. Mgr Lewartowski

ANGIELSKI, 373-59 Gajda

MATEMATYKA 257-57, mgr Pluskowski 12650 g

MATEMATYKA, fizyka — korepetycje mgr Wałkowski tel. 596-08 11629 g

POMOC do dziecka — potrzebna. Warunki dobre. Gdańska 123-B m. 16

POMOC domowa na 4—5 godzin dziennie do 3 dorosłych osób w blokach potrzebna. Tel. 521-90

GOSPOSIA potrzebna zaraz. Wschodnia 33 m. 8

GOSPOSIĘ do dziecka dochodzącą przyjmę. Brzechwy 7 m. 15, bl. 54. Osiedle Zarzew 12882 g

CHAŁUPNICTWO przyjmę. Oferty „12889" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC do 7-letniej dziewczynki potrzebna. Referencje. Tel. 574-36 przed 8 i po 20 12851 g

OPIEKUNKA do 2,5-letniego dziecka potrzebna. Tatrzańska 73 m. 28, bl. 44. Świdziński. Po godz. 19

POTRZEBNA pomoc do dziewczynki lat 6, może być na stałe. Zgłoszenia po godz. 18. Osiedle Reymonta: Traktorowa 37, bl. 43, m. 96 12694 g

POMOC do dziewięcioletniego dziecka zaraz potrzebna. Jaracza 82 m. 7, po godz. 16 13181 g

Różne

PRZYCHODNIA Skórno-Wenerologiczna m. Łodzi ul. Zakątna 4, I piętro, rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 7228 k

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — skórne, weneryczne 16.30—19, Próchnika 8

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog. Tuwima 20

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne, 16—19, Piotrkowska 59. Oprócz sobót 13100 g

PIĄNINA stroi, naprawia, ocenia, transport. Instytucje przelewem. Grochowska, Piramowicza 10, tel. 376-21 13094 g

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „Syrenka", Warszawa, ul. Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 7079 k

USZCZELNIANIE okien taśmą metalową importowaną. Tel. 840-16 12573 g

ELEKTRONICZNE wyłączniki świateł wystawowych o świcie i załączania o zmroku, przystawki do nagrywania rozmów telefonicznych na magnetofonie — wykonuje pogotowie telewizyjne, Kilińskiego 41 tel. 297-96, Hajduk

GAZETY, czasopisma, książki i inną makulaturę kupują bez ograniczeń punkty skupu spółdzielni „SUROWIEC" w dzielnicy Polesie: al. 1 Maja 20, Fornalskiej 5, Obr. Stalingradu 74, Obywatelska 114, Próchnika 51, Stolarska 7, Towarowa 34, Więckowskiego 87, Wólczańska 145, Zielona 45, Złotno 29

PRZYBŁĄKAŁ się owczarek niemiecki, czarny, Łanowa 99 A m. 21, bl. 28, godz. 8—12 12805 g

CHÓRZYSTÓW
(przede wszystkim mężczyzn)
zatrudni natychmiast
TEATR MUZYCZNY w Łodzi, ul. Północna 47/51.
Zgłoszenia w sekretariacie teatru, godz. 11—13. 7061-k

LICEUM EKONOMICZNE
Wydział Zaoczny w Łodzi
przyjmuje jeszcze kandydatów na semestr jesienno-zimowy.

Zapisy i informacji udziela sekretariat przy ul. Księży Młyn 13/15, tel. 626-33. 6536-k

MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE NR 3
w Łodzi, ul. Ciołkowskiego 2
ogłasza
dodatkowe zapisy
dla kandydatek z terenu Łodzi i powiatu łódzkiego na rok szkolny 1973 — 1974
na WYDZIAŁ PIELĘGNIARSTWA.
Warunki przyjęcia: ukończenie szkoły średniej, dobry stan zdrowia, wiek 18 — 35 lat.
Dokumenty należy składać w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej m. Łodzi, al. Schillera 8, III piętro, pokój 373. 7226-k

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH TWP
Zapisy dorosłych i młodzieży na początkowe, zaawansowane i konwersacyjne kursy
angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, rosyjskiego i hiszpańskiego
przyjmują Ośrodki Centralne TWP Piotrkowska 68, tel. 301-04 oraz Wólczańska 23 (szkoła) w godz. 16—19 (oprócz sobót).

Pracownicy poszukiwani

CIEŚLI, MURARZY, TYNKARZY, ZBROJARZY, KOPACZY, ELEKTRYKÓW, PORTIERA DOZORCĘ, TECHNIKÓW budowlanych oraz INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW do pracowni projektowej — zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi **Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego nr 2 przy Zakładzie Energetycznym Łódź — Miasto, Łódź, ul. Wolowa 2a.** Dla zatrudnionych w produkcji wynagrodzenie wg akordu zryczałtowanego. Bliższych informacji udziela Samodzielna Sekcja Osobowa, tel. 285-40, wew. 277. 6738-k

— MALARZY,
— TYNKARZY,
— POSADZKARZY,
— MURARZY,
— STOLARZY,
— CIEŚLI,
— BETONIARZY na budowę i do zakładów betoniarskich,
— MONTAŻYSTÓW elementów prefabrykowanych
— ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych
zatrudni zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1 Łódź, ul. Piotrkowska 55, pokój 219.** 5972-k

— ŚLUSARZY-SPAWACZY,
— DEKARZY,
— SZKLARZY,
— MALARZY,
— HYDRAULIKÓW,
— ELEKTRYKÓW i pomocników,
— MURARZY,
— BRUKARZY,
— WÓZKARZY,
— ROBOTNIKÓW budowlanych
zatrudni zaraz w **Zakładzie „B" — ul. Wólczańska 178, w Zakładzie „A" (Zarzew) — ul. Papiernicza 7 i w Zakładzie „C" (Pabianice) — ul. Żukowa 3/5 — Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji przy Kombinacie „Ponar — Jotes" ZM im. J. Strzelczyka w Łodzi, ul. Wólczańska 178.** Warunki płacy i pracy do omówienia w dziale zatrudnienia SOWI w godzinach 7—15. 6514-k

NACZELNEGO specjalistę d.s. informatyki i organizacji — wymagane wyższe wykształcenie, minimum 5-letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych oraz dobra znajomość zagadnień elektronicznego przetwarzania danych oraz organizacji — zatrudni natychmiast zjednoczenie z siedzibą w Łodzi. Oferty z zaznaczeniem przebiegu pracy zawodowej prosimy składać RSW „Prasa" w Biurze Ogłoszeń pod nr 6395-k 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96.

POSIADAM samochód — oczekuję propozycji. Oferty „12611" Prasa, Piotrkowska 96

DYSPONUJEMY gotówką, sadem, wolnym czasem, samochodem. Propozycje poważnej współpracy. Oferty „12843" Prasa, Piotrkowska 96

„EKORNO" unieważnia zagubioną legitymację służbową nr 2 (50-proc. zniżka kolejowa) na nazwisko Kazimierz Szwemberg — Boya-Żeleńskiego 5

ŚWIADKÓW zajścia: restauracja Dworzec Fabryczny, niedziela 26. VIII. około godz. 4 proszę o skontaktowanie: Stanisław Domański, Łódź, Aleksandrowska 18a m. 17

— KIEROWNIKÓW sklepów branży spożywczej i rybnej,
— SPRZEDAWCÓW do sklepów branży spożywczej i przemysłowej, na cały etat lub pół etatu,
— AGENTÓW do sprzedaży warzyw i owoców,
— AGENTÓW do sprzedaży lodów,
— AGENTÓW do roznoszenia mleka butelkowego,
— MALARZY, STOLARZY, SZKLARZY,
— KRAWCOWE, DZIEWIARKI,
— AGENTÓW do sklepów spożywczych i kiosków,
— AGENTÓW do sprzedaży wody sodowej z saturatorów — zatrudni natychmiast z terenu Łodzi **Dyrekcja PSS Oddział Śródmieście w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje dz. spraw pracowniczych w godz. 8—14, ul. Piotrkowska 29, III piętro, pokój nr 305, tel. 362-91. 6616-k

— WOŹNEGO szkolnego (mężczyznę) w wieku ponad 50 lat zatrudni z terenu m. Łodzi **Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Łodzi, ul. Gdańska 32.** Emeryci i inwalidzi — wykluczeni. 7181-k

— KIEROWCÓW samochodowych,
— OPERATORÓW dźwigowych, na spycharki i koparki,
— ŁADOWACZY,
— MONTERÓW samochodowych
zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Łodzi** w podległych oddziałach: ul. Pojezierska 95, ul. Zamorska 1/9, ul. Górnicza 18/36 i Nowo-Teresy 1. Jednocześnie informujemy, że pojazdy będące na stanie przedsiębiorstwa mają ubezpieczenie auto-casco. Zgłoszenia kandydatów z terenu m. Łodzi przyjmuje sekcja kadr ŁPTB w Łodzi przy ul. Górniczej 18/36 codziennie w godz. 8—13. 5782-k

Zakłady Przemysłu Jedwabniczego im. Gen. W. Wróblewskiego „ORTAL" w Łodzi, ul. Hipoteczna 7/9 zatrudnią z terenu Łodzi:
— INŻYNIERA mechanika na stanowisko kierownicze w dziale mechanicznym,
— INŻYNIERÓW odzieżowników na wydział galanterii,
— INŻYNIERA włókiennika na stanowisko kierownicze w wykończalni,
— MISTRZÓW drukarni rotacyjnej i filmowej, składalni i apretury.
Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego, Łódź, ul. Hipoteczna 13 w godzinach 7.30 — 15.30. 6789-k

— EKONOMISTÓW z wyższym lub średnim wykształceniem ekonomicznym i praktyką w inwestycjach na stanowiska kierownicze,
— PRAWNIKÓW do pracy w dziale dokumentacji prawnej,
— INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW sanitarnych i budowlanych z praktyką i uprawnieniami budowlanymi na stanowiska inspektorów nadzoru,
— MONTERÓW samochodowych,
— KIEROWCÓW,
— MONTERÓW sieci wodociągowej i kanalizacyjnej,
— TECHNIKÓW chemików na stanowiska laborantów,
— ABSOLWENTÓW zasadniczej szkoły chemicznej na stanowiska pomocy laboranta,
— ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do transportu zatrudni **Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Okręgu Łódzkiego w Łodzi, ul. Wierzbowa 52, tel. 835-66 lub 815-90, wewn. 134 i 135.** 6830-k

ZASADNICZE SZKOŁY BUDOWLANE DLA PRACUJĄCYCH

Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa w Łodzi przyjmują jeszcze zapisy uczniów na rok szkolny 1973 — 1974

ZSB nr 1
Łódź, ul. Przędzalniana 66
przyjmuje zapisy na kierunki

2-letnie
- **betoniarz-zbrojarz (15—17 lat),**
- **posadzkarz (17 lat),**
- **sztukator malarz (również dziewczęta) (15—17 lat)**

3-letnie
- **monter rurociągów przemysłowych (15 lat),**

ZSB nr 2
Łódź, ul. Siemiradzkiego 4/8

2-letnie
- **murarz (15—16 lat),**
- **cieśla (16 lat),**
- **monter konstrukcji żelbetowych (17 lat),**
- **monter wewn. instalacji budowlanych (15—16 lat)**

3-letnie
- **elektromonter (15 lat),**
- **ślusarz-spawacz (16 lat),**
- **stolarz (15 lat),**
- **mechanik maszyn budowlanych (15 lat)**

Warunki przyjęcia:
- **świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,**
- **4 fotografie,**
- **karta zdrowia od lekarza szkolnego,**
- **świadectwo urodzenia z adnotacją o stałym miejscu zameldowania.**

Uczniowie zamiejscowi mogą ubiegać się o miejsce w internacie.

Miesięczne wynagrodzenie za pracę w czasie nauki wynosi:
- **dla kierunków 2-letnich 250 — 600 zł,**
- **dla kierunków 3-letnich 250—800 zł z wyjątkiem elektromontera, gdzie wynagrodzenie wynosi od 150 do 800 zł,**
- **w ostatniej klasie uczniowie dobrze uczący się otrzymają premie pieniężne.**
- **dla młodzieży niezamożnej — zapomogi bezzwrotne,**
- **uczniowie otrzymują bezpłatnie na okres nauki mundurki szkolne i płaszcze,**

Szkoły organizują obozy letnie i zimowe oraz atrakcyjne wycieczki.

W bieżącym roku szkolnym organizuje się klasę sportową. Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zagwarantowane prace w swoim zawodzie, miejsce w hotelu robotniczym i możliwości dalszej nauki w Technikum Budowlanym dla Prac. ŁZB — ul. Siemiradzkiego 4/8.

Zapisy przyjmują sekretariaty szkół. 6463-k

Z pracowni malarskich

Realizm Benona Liberskiego

Łodzianin, Benon Liberski uważany jest dziś za jednego z czołowych naszych malarzy-realistów. To, co maluje, jest zawsze niezwykle czytelne plastycznie, w swej formie, podobne nieco do rysunków w „komiksach". Temperament Liberskiego sprawia, że jego sztuka włącza się w nurt życia współczesnego, nie stroniąc od tematów o charakterze politycznym.

(sz)

N/z: Benon Liberski w swej pracowni.

CAF—Zbraniecki

NOWY SEZON W FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

Koncert oratoryjny w wykonaniu orkiestry i chóru FŁ, prowadzony w piątek przez H. Czyża zainauguruje nowy sezon w naszej filharmonii. (Soliści: S. Woytowicz — sopran, K. Szczepańska — mezzosopran, H. Grychnik — tenor, L. A. Mróz — bas, W programie: G. Rossiniego „Petite messe solennelle"). Wczoraj, na konferencji prasowej, o programie i nowych inicjatywach organizacyjnych filharmonii informowali dziennikarzy **dyr. dyr. K. Mikołajczyk, H. Czyż, Z. Szostak.**

Najbliższe plany naszych muzyków to dwutygodniowe tournee po ZSRR. Orkiestra da tam 8 koncertów (w Mińsku, Rydze, Leningradzie i Moskwie), które poprowadzą H. Czyż i Z. Szostak. W programie znajdzie się muzyka klasyczna i współczesna.

Wiele interesujących pozycji przygotowała filharmonia w bieżącym sezonie dla melomanów z naszego miasta. Jeszcze w tym miesiącu orkiestrę poprowadzi Z. Górzyński, a solo na fortepianie wykona jego wnuk K. Słowiński (w programie: Moniuszko, Schumann, Czajkowski).

W tym sezonie odwiedzi Łódź wielu artystów zagranicznych. 2 października — orkiestra symfoniczna z Frankfurtu n/Menem, w następnej kolejności — B. Ringeissen z recitalem fortepianowym i pianistka Idil Biret. Usłyszymy także m. in. pianistkę z Jamajki — N. Barett i Algierczyka D. N. Kaoua, w końcu maja zaś E Auera. To tylko nieliczne nazwiska z długiej listy artystów, których gościć będzie Filharmonia Łódzka.

Zwróćmy jeszcze uwagę na kilka ciekawych inicjatyw FŁ. Wzorem „koncertów przy świecach", planowany jest cykl spotkań z artystami. W tym sezonie odbywać się też będą koncerty w terenie. Zostało już ustalone, że w Piotrkowie Tryb., Kutnie, Radomsku i Pabianicach, orkiestra symfoniczna będzie występować raz na trzy miesiące. Ponadto FŁ weszła w kontakt z domami kultury, w planach sezonu znalazł się także cykl pod hasłem „Jazz w filharmonii".

Gwoli informacji dodajmy jeszcze, że wiosną trwać będą tradycyjne już dni muzyki organowej i oratoryjnej. W dalszym ciągu prowadzone będą w roku bieżącym, przygotowywane przez artystów FŁ, audycje szkolne.

(rg)

Autentyczne!

„Naddźwiękowy..."

Reżyser Julian Dziedzina kończy prace nad filmem fabularnym z życia współczesnych pilotów wojskowych. Pewnego razu na jednym z lotnisk wojskowych reżyser „ładował się" do samolotu, gdy podszedł do niego jeden z wyższych dowódców, pilot, i z kresowym akcentem spytał: „A katapultować się pan umiesz?!..." I nie czekając na odpowiedź, powiedział machając ręką: „A zresztą i tak pan nie zdążysz...".

Mimo to reżyser jednak poleciał... (jp)

NA POŁKACH KSIĘGARNI

PROZA

J. Stoberski — Każdy inny. WLit. 1973 r. str. 178, zł 13.

R. Kraśko — Skirmunt syn Kumata. LSW 1973 r. str. 327, zł 30.

S. Undset — Krystyna córka Lawransa. WLit. 1973 r. str. 321 t I, 462 t II, 485 t III.

A. Gawalewicz — „Refleksje z poczekalni do gazu". WLit. 1973 r. str. 187, zł 25.—

S. Połtorzycki — „Lecę ku gwiazdom". MON 1973 r. str. 162, zł 10.—

Dziś w Radiu i TV

CZWARTEK, 6 WRZEŚNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Poranek filmowy. 10.30 „Przepłyniesz rzekę", 10.40 Śpiewa Lili Ivanova. 11.00 Non stop melodii. 11.25 Apetyt wzrasta w miarę słuchania. 11.30 Koncert przed hejnałem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Kielce na muzycznej antenie. 12.30 Koncert życzeń. 12.50 Kielce na muzycznej antenie. 13.25 Poradnik rolnika. 13.35 Kielce na muzycznej antenie. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Południowy tryptyk. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Popołudniowy tryptyk. 15.00 Wiad. 15.05 Popołudniowy tryptyk. 15.30 Listy z Polski. 15.35 Kołobrzeskie wspomnienie. 16.00 Wiad. 16.10 Estrada Przyjaźni. 16.30 Płyty z różnych stron — Polska. 16.55 Propozycje na dziś. 17.00 Studio Młodych. 17.15 Metrinom. 17.50 Rytm, rynek, reklama. 18.05 Jazz z uśmiechem. 18.30 Gmina — urząd — samorząd. 18.40 Nowe głosy w polskiej piosence. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Z albumu kolekcjonera muzyki. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.15 Melodie na wieczór. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Miniatury rozrywkowe. 21.25 Aktualności kulturalne. 21.30 Rytm, taniec i piosenka. 22.00 Wiad. 22.05 Instrumentarium. 22.25 Co słychać w świecie. 22.30 Rytm, taniec i piosenka. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Rytm, taniec i piosenka. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Sztuka życia. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 Jan Brahms. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 Kronika kulturalna. 10.15 Muzyka baletowa. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 A. Bloch — Sonata. 11.30 Wiad. 11.35 Poradnia rodzinna. 11.40 Choroby weneryczne nadal groźne. 11.50 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty. 12.10 „Ruch na spędach". 12.25 Mazury i kujawiaki. 12.35 Koncerty klawesynowe. 13.00 Miłośnicy nauki — aud. 13.20 Piosenka jest dobra na wszystko. 13.30 Wiad. 13.35 Spotkanie z aktorką Marią Homerską. 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Pod skrzydłami Hermesa. 14.35 Klaudiusz Debussy. 15.00 Zawsze o 15. 15.40 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 16.00 „Czas i ludzie". 16.15 Z nagrań solistów. 16.45 Aktualności łódzkie. 10 minut z Wojciechem Młynarskim. 17.10 Reportaż literacki. 17.30 Scherza, romanse i intermezza. 18.00 Przed koncertem w Filharmonii. 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Widnokrąg. 19.00 Studio Młodych. 19.15 44 lekcja języka niem. 19.30 Georges Brasseus i jego ballady. 19.40 Reportaż. 20.00 Arie operowe. 20.30 Zespół Dziewiątka. 21.00 Z twórczości dawnych mistrzów. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiadomości sportowe. 21.55 Portrety polskich kompozytorów. 22.30 Teatr Poezji. 23.00 Agencja muzyczna. 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Daleko za nami". 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na katowickiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 W kręgu piosenki. 15.30 Kwadrans ze znakiem zapytania. 15.45 Muzyka jest moim życiem. 16.05 Mistrzostwa po argentyńsku. 16.15 Gdzie jest przebój. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Nie ma jutra w Saint Nazaire". 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Słowo i dźwięk. 18.10 Na estradzie Roberta Flack. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Pości współczesnej piosenki. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Pocztówka dźwiękowa. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Trubadurzy nadziei. 20.30 Zwykłe historie. 20.50 „Astrorama". 21.00 Interradio — mag. muz. 21.30 Nowa fala baroku. 21.50 Claudio Monteverdi. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Co wieczór powieść. 22.45 Kołysanki z kabaretu. 23.00 „Noc pierwszego śniegu". 23.05 Laboratorium — mag.

TELEWIZJA

PROGRAM I

10.00 Historia kl. VI „W obronie Pomorza Gdańskiego" (z Krakowa). 10.30 Film z serii: „Bonanza" odc. pt. „Ciche miasteczko" (kolor) (W). 14.00 Matematyka w szkole: powtórzenie wiadomości o liczbach i zbiorach w ćwiczeniach — cz. I (z Krakowa). 15.20 TV Technikum Rolnicze: Matematyka — lekcja 19 (z Wrocławia). 15.55 TV Technikum Rolnicze: Mechanizacja rolnictwa — lekcja 8 (W). 16.30 Dziennik TV. 16.40 Dla młodych widzów: „Żebraczek" — film prod. TV radz. (kolor) (W). 17.40 PKF (W). 17.55 Z teki folklorystycznej Adolfa Dygacza — Ja musem być zbójnikiem (z Katowic). 18.25 Wiadomości dnia. 18.30 „M-3 dla młodych" (Łódź). 18.45 „Raport z budowy" — progr. publ. (z Katowic). 19.05 Przypominamy, radzimy (W). 19.20 Dobranoc (kolor) (W). 19.30 Dziennik TV (kolor) (W). 20.15 „Uwaga, niebezpieczeństwo!" film z serii: „Alfred Hitchcock przedstawia" (W). 21.05 „Biały Batalion" reportaż filmowy (W). 21.35 „To było tak" (W). 22.40 Dziennik TV i wiad sport. (W).

PROGRAM II

17.05 „Pojezierze Brodnickie" (krajobraz Polski) — program krajoznawczy (kolor) (W). 17.25 Polski film Dokumentalny „Rzecz o Wiśle" (kolor). 18.20 „Zaczęło się od greckiego ognia" — (Nic nowego) (kolor). 18.45 Świat tworzyw — kolorowe spotkania (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.15 Rok pełen muzyki — progr. rozr. prod. NRD (kolor). 21.20 24 godziny (kolor). 21.30 „Marysia — film fab. prod. czech. (kolor).

Aby przerobić mięso na wędliny z jednego tucznika — potrzeba naturalnych jelit na osłonki do kiełbas czy parówek z kilku zwierząt. Skąd jednak je wziąć, jeżeli w krajowym przemyśle mięsnym większość mięsa z uboju trafia na rynek w postaci uszlachetnionej, przerobionej na kiełbasy, serdelki, parówki itp.

Zadania tego podjęła się znajdująca się w fazie rozruchu fabryka osłonek białkowych w Białce k/Makowa Podhalańskiego. Tu właśnie, z naturalnej skóry bydlęcej, składającej się jak wiadomo w większości z białka, rozpoczęto na razie tytułem prób — produkcję pierwszych partii osłonek. Jest to zadanie trudne, potwierdzające tezę, że naśladować naturę jest niełatwo. Trzeba do tego niemałej techniki, środków i umiejętności.

Myśl przerobienia odpadowej skóry tzw. dwoiny na osłonki białkowe dla przemysłu mięsnego narodziła się przed kilkudziesięciu laty w Niemczech w prywatnych zakładach garbarskich. Od tego czasu w świecie pracuje już kilka tego typu fabryk osłonek, przy czym nasza polska, jest jedną z trzech pierwszych w Europie. Nasza krajowa fabryka osłonek — to w większości dzieło polskiej myśli technicznej, tym cenniejsze, że wykonywane bez doświadczeń i pomocy z zewnątrz. Jedynie niektóre urządzenia zostały sprowadzone z zagranicy, ale są to niejako agregaty standardowe, niekoniecznie dla fabryki osłonek.

KIEŁBASA W BIAŁKU

Nie zdradzając tajemnic techniczno-technologicznych — warto w skrócie prześledzić tok produkcji osłonek na kiełbasę. Surowiec — dwoina skóry zostaje odsolony w specjalnych, przypominających bębnowe pralki — wirówkach. Następnie poddaje się go wstępnym procesom wapniowania, kwaszenia, szarpania na specjalnych maszynach tzw. wilkach, skąd w postaci galaretowatej masy trafia po licznych zabiegach do specjalnych maszyn, przypominających wyglądem strażackie armatki. Tu właśnie masa tłoczona ze zbiorników, zamienia się w cienką i nietrwałą osłonkę, która następnie wędruje rolkowym transportem do tzw. tuneli suszarniczych, przy czym droga, którą przebywa dochodzi prawie do 2 km. Od procesu suszenia, w dużej mierze zależy jakość finalnej osłonki, nie może ona być bowiem ani przegrzana, ani też rozciągnięta, musi mieć jednakową grubość i jednakową wytrzymałość. Proces tworzenia osłonki kontrolują liczne czujniki i automaty.

Załoga fabryki w Białce liczyć będzie ok. 400 osób. Rocznie w pierwszej fazie dostarczy ona 50 mln m. bieżących osłonek w 6 podstawowych wielkościach. Po rozbudowie — zdolność produkcyjna zwiększy się dwukrotnie. Fabryka pokryje w ok. 30 proc. krajowe zapotrzebowanie na osłonki, ale dąży się do tego, by w przyszłości być samowystarczalnym w tej dziedzinie.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali nam dużo serca i współczucia w związku ze śmiercią

S. † P.

ZYGMUNTA JANIAKA

a w szczególności Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, WKMK Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi, Cechowi Rzemiosł Metalowych i pozostałym Cechom łódzkim, Rzemieślniczej Spółdzielni „Elektrometal", Hurtowni Zaopatrzenia Rzemiosła, Bankowi Spółdzielczemu Rzemiosła oraz wszystkim Przyjaciołom i Kolegom, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze naszego ukochanego Męża, Syna, Ojca i Dziadka składa

RODZINA

W dniu 3 września 1973 roku zmarł w wieku lat 69 nasz ukochany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

S. † P.

JÓZEF OŚRODEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 września br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym powiadamiamy w głębokim żalu

ŻONA, SYN I POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 4 września 1973 roku zmarł w wieku lat 68 nasz ukochany Mąż, Syn i Brat

S. † P.

ANTONI SZUMPICH

Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 września br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza przy ulicy Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku i żałobie

ŻONA, MATKA I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 4 września 1973 roku po ciężkich cierpieniach zmarł nasz nieodżałowany Mąż, Ojciec, Teść, Szwagier i Wujek

S. † P.

HENRYK SAGAN

były oficer WP, były kapitan AK, były uczestnik Powstania Warszawskiego, były inspektor Ochrony Skarbowej.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kościoła św. Teresy dnia 6 września 1973 roku o godz. 14.30, na cmentarz Doły, o czym zawiadamiają

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ I POZOSTAŁA RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł najdroższy Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek

S. † P.

MARIAN MAŁECKI

lat 69,

wieloletni pracownik Elektrowni Łódzkiej, absolwent Gimnazjum Tomaszewskiego.

Człowiek o wielkim sercu i dobroci i prawym charakterze, prawdziwy przyjaciel i opiekun.

Pogrzeb odbędzie się 6 września 1973 roku o godz. 16 z kaplicy św. Wincentego na Dołach, o czym powiadamiają pozostali w głębokim smutku i żalu

ŻONA, DZIECI, WNUCZKI, WNUKOWIE I PRAWNUCZKA

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wraz z nami wzięli udział w oddaniu ostatniego, a najsmutniejszego obrzędu pożegnania na zawsze Naszego Słońca

S. † P.

LEK. MED.

JOLANTY MARII ORLIKOWSKIEJ-ANDRZEJEWSKIEJ

zmarłej nagle dnia 29 sierpnia 1973 roku w wieku lat 30, składają z głębi serca najbardziej gorące podziękowania

MĄŻ z CÓRECZKĄ, RODZICE, BRAT i RODZINA

Czy GERTRUDA R. SŁAWEK Boga Słońca

— W tej chwili naczelnik jest u pułkownika Rembowicza. Na wypadek gdyby pan się zjawił, prosił na siebie zaczekać. Ale otóż i towarzysz naczelnik...

— Melduje się kapitan Janowicz...

— Dzień dobry, kapitanie. Dobrze, że jesteście. Proszę do mnie. Pani Regino, proszę zawiadomić porucznika Załuskiego, że oczekuję go u siebie. Niech tu zaraz przyjdzie.

— Tak jest. Już do niego dzwonię.

Janowicz zastanawiał się wchodząc do gabinetu naczelnika nad powodem tak pilnych poszukiwań. Pomyślał, że z pewnością nastąpi to, czego właściwie mógł oczekiwać. Padną pewnie pytania na temat śmierci inżyniera Nawrockiego. Pytania, na które sam chciałby znać odpowiedź.

Zameldował się Załuski.

— Nie proszę was siadać, bo wezwał nas wszystkich do siebie pułkownik Rembowicz. Właśnie od niego wracam. Sam jeszcze nie wiem, o co chodzi, ale nie spodziewajcie się, że stęsknił się za waszym widokiem. Sądząc po jego minie, nie jest to najlepszy dzień w jego życiu.

— Ja o sobie też nie mogę tego stanowczo powiedzieć — mruknął Janowicz.

— Przestańcie. I żebyście się z niczym takim nie wyrywali u szefa. Ostatnio nie mamy powodów do dumy. Idziemy.

Ledwo weszli do sekretariatu komendanta wojewódzkiego, sekretarka oznajmiła, że pułkownik prosi. Pułkownik Rembowicz siedział za biurkiem przeglądając jakieś papiery. Na ich widok podniósł się i wyszedł naprzeciw.

— Siadajcie, towarzysze — mówił jak zwykle powoli, trochę beznamiętnie. — Otóż otrzymałem wiadomość, że dziś o dziewiątej trzydzieści znaleziono zwłoki literata, Piotra Wernera w jego willi w Modrzewiu. Jak się zorientujecie na miejscu, samobójstwo jest wykluczone. Nie ukrywam, że jestem osobiście zaniepokojony. Krótko mówiąc, kierownictwo komendy postanowiło powierzyć sprawę wam, kapitanie Janowicz.

Dlatego tu jesteście. Muszę dodać — o czym chyba sami wiecie, że Piotr Werner był znaną postacią, i jego śmierć wywoła natychmiast duży oddźwięk w środowisku, a może i nie tylko... Skądinąd uważam, że sprawa ta jest dla nas w tej chwili najważniejsza. Kapitanie Janowicz, uzgodnijcie z waszym naczelnikiem, kogo weźmiecie sobie do pomocy. Jestem zdania, że powinniście mieć w tej sprawie raczej szerokie uprawnienia. Sprawę Nawrockiego przejmie porucznik Załuski. To wszystko. Czy macie pytania? Jeśli nie, to proszę natychmiast przystąpić do działania.

Kiedy już wychodzili, pułkownik dorzucił jakimś innym tonem:

— Liczę na was, kapitanie.

— Wiem o tym — i napotkawszy groźne spojrzenie naczelnika Janowicz dodał pospiesznie: — i dlatego nie zawiodę nadziei, towarzyszu pułkowniku.

— I co ty na to? — odezwał się z pewnym niepokojem i podejrzanie przymilnie naczelnik.

— A to, że tego tylko brakowało mi do szczęścia! Zawsze Janowicz tu, Janowicz tam, liczymy na was, i temu podobne gadanie. A własny naczelnik ani słowa choć wie, że Janowicz też człowiek...

— No, nie denerwuj się. Wszyscy wiedzą, że najtrudniejsze sprawy tylko tobie wychodzą... Z pewnością dasz sobie doskonale radę i teraz.

— Niech tylko znajdę bałwana, który urządził tego Wernera!

— O właśnie — ucieszył się naczelnik. — Spodziewałem się, że cię to zainteresuje. Chodźmy do mnie na kawę i naradzimy się.

— Ale sam przygotuję!

— Zgoda.

Usiedli wygodnie w fotelach, a za chwilę pani Regina wniosła na tacy filiżanki.

— No niech będzie — machnął ręką Janowicz. — Jeszcze raz spróbuję wypić ten płyn. Słuchaj: prawdopodobnie i tobie zależy na tym, żeby sprawa tego... Wernera zakończyła się jak najszybciej i oczywiście ujęciem sprawcy?

— To chyba jasne. Do czego zmierzasz?

— Powiedz, czy mam pewną swobodę działania?

— No tak, ale...

— To biorę Załuskiego.

— Co?! Oszalałeś chyba? Wiesz przecież, że...

— Wszystko wiem, ale bez niego się stąd nie ruszam.

— Ależ człowieku — nie ma ludzi, wszyscy zapracowani, a ze sprawy Nawrockiego też muszę się wyliczyć, że nie wspomnę już o coraz częstszych telefonach prokuratora.

— Jest wyjście: dasz sprawę Ratkiewiczowi. Wiem, że ma trochę luzu — jakieś dwa włamania — ma to prawie na ukończeniu. A chyba i ty nie odmówisz mu światłej rady i pomocy?

— Ja mam i tak od licha obowiązków. A niech jeszcze coś wyskoczy to kim będę robił?

DŁ

Redaguje kolegium Redakcja — Kod 90-103. Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny. Sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60 „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57 395-59 Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa Książka Ruch". Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Nr indeksu 35003.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g T-11